Ner 232. Kraków 11 Października — Sroda. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:
Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wwy pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 10 października.

Z polityką państwową zakończył już sejm lwowski na obecnej sesyi, a zakończył w sposób ze wszech miar odpowiedni. Bardziej jeszcze wyborem delegacyi niźli samą uchwałą adresu utwierdził on kierunek, na jaki wprowadziła nasz kraj przeszłoroczna delegacya reichsratowa. Jedną z głównych przyczyn ustawicznych delacyj w naszym konstytucyjnym procesie z Radą państwa było, żeśmy ciągle zmieniali rzeczników i naszych zastępców, że wśród zawiłej i rozwlekłej procedury zaledwie użyliśmy jednego środka, wchodząc już to na drogę pozwu, już też na drogę układu, a wnet odwoływaliśmy dane pełnomocnictwa, zwierzaliśmy je komu innemu i w ten sposób nie nawiązaliśmy od owej pamiętnej uchwały 2go marca, dwóch czynów w jednym kierunku.

Po raz pierwszy uchronił się sejm w tym roku od podobnego błędu, po raz pierwszy wysyłając tę samą delegacyę, a nie krępując jej działania niczem więcej nad udzielone zaufanie, przyznał się do jej czynów i potwierdził jej poprzednie stanowisko. Prawda, że przeszłoroczna delegacya, pierwsza odpowiedziała w pełni położonemu zaufaniu, że postępowaniem swojem sprostowała pewne skrzywienia, jakie jej poprzedniczki po sobie zostawiły; że zajęła stanowisko odpowiednie reprezentantom naszego kraju. Acz nie przyniosła jeszcze stanowczych rezultatów i ostatecznego rozstrzygnienia sporu, to natomiast stała się jednym z najważniejszych czynników wielkiej akcyi ugodnej, zasadniczego przeobrażenia stosunków kraju, od którego wywalczenie pełnej autonomii dla Galicyi było tak zawisłem, jak skutek od przyczyny.

Nie przysługuje, jak wiadomo, sejmowi atrybucya udzielania delegacyi instrukcyj, czyli t. z. *mandat impératif;* równie jak nie przysługuje sejmowi prawo pociągnienia delegacyi do odpowiedzialności. Lecz jeśli w czem delegacya ulega odpowiedzialności sejmu, to w wyborach, i jeśli w czem się mieści ów *mandat impératif*, to właśnie w wysłaniu tej samej delegacyi. Możnaby powiedzieć, że instrukcyą dla delegacyi będzie jej własne przeszłoroczne działanie, i że, aby odpowiedzieć położonemu zaufaniu, potrzebuje być tylko sobie samej, pierwotnie obranemu kierunkowi wierną.

Sejm równie w adresie jak przez wybór delegacyi wyminął ową Scyllę i Charybdę udogmatyzowania swych żądań lub ich wyrzeczenia się, musiał postawić kwestyę ugody galicyjskiej, tak jak ją stawiała przeszłoroczna delegacya, odwołując się na rezolucyę sejmową jako na podstawę akcyi, a nie wiążąc sobie nią rąk. Nie odrzucił i nie przyjął przedłożeń ministerstwa w sprawie galicyjskiej, uznał dobrą wolę, jakiej one dowodzą, a naznaczył ich niedostateczność. *Prix fixe* w polityce jak w handlu rzadko z pożytkiem daje się zastosować, bo wyklucza nieunikniony targ.

Ministeryum nie wniosło swoich przedłożeń pod tem godłem — również i sejm wraz z delegacyą nie odwołuje się do rezolucyi, jako do stałej ceny, licząc z jednej strony na to, że towar autonomii skutkiem ugody czeskiej pójść musi w górę, a zostawiając sobie zarazem możność, w razie nieudania się tej akcyi ugodnej, odwołania się do naszej pierwotnej, żądanej.

Cechą przeszłorocznej delegacyi była właśnie dążność ugodna, uchylenie wszelkich pozakulisowych działań i na pewnych sympatyach opinii opartych związków z obcemi stronnictwami. Jak Polacy w delegacyach wspólnych wiernie obstawali za wzmocnieniem potęgi państwa, podobnie przeszłoroczna delegacya reichsratowa galicyjska stała przy idei organicznego wzmocnienia państwa, przy zasadzie ugodnego rozwikłania sporów wewnętrznych.

Stawiała ona wyżej autonomię nad liberalizm, prawa narodowe nad przestrzeganie ścisłości konstytucyjnej. Nie szukała ona dla siebie miejsca na lewicy, wzorem owych posłów do Reichstagu wiedeńskiego w 1848 r., których przedstawiono w karykaturze, że wybijają mur w lewej ścianie izby, gdyż najskrajnicjsze ławy nie były dla nich dość daleko posuniętemi. Ale delegacya polska zajęła miejsce, mówiąc w przenośni politycznej, w środku izby, tam gdzie właściwe przypadało stanowisko przedstawicielom narodu niosącego mir i rozjemstwo między ludy. Stanowisko to w przyszłej Radzie państwa, jeśli do niej zgoła przyjdzie, będzie i wdzięcznem i kto wie czy nie rozstrzygającem, bo nie szale przeciwne ale środwaga równa ciężary i ustala równowagę.

Delegacya polska wobec tego ostatecznego równoważenia żywiołów, tę będzie miała za sobą siłę, że nie przestawszy być konstytucyjną, nie przestała być ugodową i autonomiczną, że cały jej precedens polityczny jest jakby pojednaniem dwóch przeciwnych prądów, od których połączenia i zgody ustalenie i umocowanie państwa zawisło.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 4 października.

(*A.*) W kraju naszym trudno powiedzieć, która sprawa jest ważniejszą od innych, bo wszystkie prawie równej są ważności. Czy to weźmiemy sprawę propinacyjną, czy reformę wyborczej ordynacyi, czy zaprowadzenie sądów pokoju — wszystkie są zarówno ważne; przykro tylko być musi każdemu, kto czuje potrzeby naszego kraju, że Sejm zbierając się zaledwie na kilka tygodni, nie może z fizycznych wprost względów podołać zadaniu i uchwalić ustaw potrzebnych, choćby projekta do nich były mu przedłożone. Coraz więcej czujemy potrzebę zaprowadzenia komisyi kodyfikacyjnej nieustającej, któraby zajmowała się opracowaniem ustaw według zasad przez Sejm uchwalonych, bo Wydział krajowy obarczony sprawami administracyjnemi podołać temu nie może. Z tem większą radością przychodzi mi donieść, że Komisya sejmowa zajmująca się projektem ustawy co do założenia ksiąg gruntowych w naszym kraju, ukończyła właśnie taki projekt i oddała go już do druku. W poniedziałek lub wtorek pojawi się ten projekt wydrukowany na biurkach posłów, i może być w przyszłym tygodniu przedmiotem rozpraw w Sejmie. Projekt wyszedł z pod pióra posła Dra R y d z o w s k i e g o. O ile mi wiadomo, Komisya nie przyjęła projektów Wydziału krajowego wcale, ułożyła projekt zupełnie n o w y. Projekt Wydziału bowiem ułożony był jeszcze przed uchwaleniem w Radzie państwa ustawy powszechnej o księgach gruntowych, a więc nie zawierał tych przepisów, które z powodu tej ustawy stały się koniecznemi. W projekcie Komisyi przeprowadzona jest zasada zaprowadzenia ksiąg gruntowych przy każdym sądzie kolegialnym dla wszystkich bez różnicy posiadłości w obrębie jego położonych; zasada słuszna i jedynie praktyczna, bo zachowanie tabuli krajowej nadal dla większych posiadłości niema już żadnej racyonalnej podstawy. Projekt oddaje księgi gruntowe pod zarząd zwierzchności hipotecznych, tak, jak to było niegdyś w Krakowie, ale oczywiście w miarę, jak tego dozwala ustawa powszechna o księgach gruntowych z dnia 25 lipca 1871, która od d. 15 lutego 1872 obowiązać zacznie. Księgi gruntowe składają się z ksiąg wykazów hipotecznych i zbioru dokumentów, a księgi wykazów dzielą się na trzy działy, z których każdy znowu ma kilka potrzebnych rubryk. Komisya korzystała w tej mierze z ustawodawstw obcych krajów, a mianowicie Królestwa Polskiego. Założeniem ksiąg zająć się winny komisye przy sądzie kolegialnym ustanowić się mające na podstawie katastru. Czynności tej komisyi określone są, o ile można, dokładnie. W ogole projekt Komisyi opracowany został na podstawie tego projektu, o którym niedawno temu w piśmie waszem szczegółowo wspomnieliście, tj. projektu ułożonego w Krakowie w Komisyi przed sąd wyższy ustanowionej. Jest to znowu jeden dowód więcej, że komisye sejmowe tylko na podstawie prac po za Sejmem przygotowanych coś zrobić mogą, że zatem bez Komisyi kodyfikacyjnej wszystkie takie prace leniwo postępować mogą i będą. Byłoby dla kraju a w szczególności dla ludu naszego niezmiernem dobrodziejstwem, gdyby projekt powyższy mógł być tej jeszcze sesyi uchwalonym. Zdaje mi się zresztą, że nad ustawami obszerniejszemi rozprawy w Sejmie ograniczyć się powinny tylko do zasad, a po przyjęciu zasad, poprawki wnoszone być nie powinny. Każda ustawa bowiem większa jest organiczną całością, a najmniejsza poprawka pociąga za sobą częstokroć potrzebę przebudowania całej ustawy. Ileż to ustaw u nas zwichnęły podobne poprawki na hybił-trafił wniesione i niestety przyjęte! Wybaczycie, że oceniając doniosłość ustawy hipotecznej, cały list prawie zapełniłem mojemi o niej uwagami.

Lwów 9 października.

17te Posiedzenie Sejmowe.

Z petycyj dziś wniesionych zasługują na uwagę: petycya gmin S o k a l a i T a r n o w a z poparciem petycyi miasta L w o w a w sprawie rodaków do kraju wracających; petycya konwentu K a r m e l i t e k bosych w K r a k o w i e o cofnięcie rozporządzenia, mocą którego udzielona konwentowi zaliczka 1800 złr. w r. 1869 zamkniętą została; petycya p. Bińkowskiego w Krakowie (pisarza pokątnego *Red.*) o wynagrodzenie za nadzorowanie szpitali w czasie cholery w r. 1831 (!).

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi b u d ż e t o w e j z przeglądu zamknięcia rachunkowego funduszów krajowych za r. 1869 i 1870.

Po odczytaniu sprawozdania*) przez sprawozdawcę p. Dr W e i g l a przyjęto oba wnioski komisyi bez dyskusyi, a mianowicie: 1° co do formy: aby sejm polecił Wydziałowi krajowemu składanie na przyszłość zamknięcia rachunków porządkiem budżetu, jak to czynią władze państwa corocznie dla Rady państwa; 2° co do rzeczy: udzielić absolutoryum z rachunków za r. 1869 i 1870.

Drugim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi szkolnej.*)

Po odczytaniu tego sprawozdania przez sprawozdawcę hr. Stanisława T a r n o w s k i e g o, wywiązała się dyskusya bardzo długa zasadnicza, którą, mając zamiar wam jutro przesłać ją według zapisków stenograficznych, dziś tylko w krótkości streszczam.

Najpierw mówił K o w a l s k i przeciw wnioskowi komisyi, a przemawiał za wnioskiem P a w l i k o w a, aby od razu we wszystkich klasach zaprowadzić język ruski jako wykładowy, polski zaś aby nawet nie był obowiązkowym; przemawiał on również za utrzymaniem gimnazyum niemieckiego we Lwowie.

Ł a w r o w s k i bronił wniosku komisyi, przemawiając w duchu zgody i pojednania. Zapowiedział poprawkę podczas dyskusyi specyalnéj.

Po przemówieniu X. S z a s z k i e w i c z a, który oczywiście przemawiał przeciw wnioskom komisyi, zabrał głos Leszek B o r k o w s k i i namiętnie wystąpił tak przeciw wnioskom komisyi jak przeciw Rusinom, którym zdaniem jego za nadto wielkie robi się koncesye. Damy im teraz 4 klasy gimnazyalne, jutro zażądają wszechnicy, pojutrze wszystkich urzędów, a w końcu podziału sejmu i kraju!

Ze znanym spokojem odpowiadał p. C z e r k a w s k i gruntownie i wyczerpująco na wszystkie zarzuty mowców poprzednich a mianowicie Borkowskiego i Kowalskiego.

Ambroży J a n o w s k i przemawia za pozostawieniem języka niemieckiego jako wykładowego w gimnazyum drugiem we Lwowie, zastrzegając się jednak przeciw zarzutowi germanizacyi.

K r z e c z u n o w i c z po dłuższéj przemowie stawia poprawkę do wniosku komisyi: „po gimnazyach we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Przemyślu, Brzeżanach, Buczaczu i Samborze ma być obowiązkowym ten język krajowy, który nie jest wykładowym." (Brawo ze strony Rusinów).

Po powtórnem przemówieniu p. K o w a l s k i e g o, przemawia p. W e i g e l za wnioskiem komisyi, a po zamknięciu dyskusyi sprawozdawca, który w imieniu komisyi p r z y j m u j e poprawkę p. Ł a w r o w s k i e g o za swoją, a poprawkę K r z e c z u n o w i c z a z a l e c a.

W końcu posiedzenia wniesiono interpelacyę do ks. Marszałka, ażeby ze względu na wielką ilość bardzo ważnych spraw załatwić się mających poczynił odpowiednie kroki, aby sejm, który, jak obiegają pogłoski, ma być 14go b. m. zamkniętym, został p r z e d ł u ż o n y. Marszałek odpowiada, iż dotąd jeszcze nie ma żadnego zawiadomienia o zamknięciu sesyi sejmowéj, ale poczyni odpowiednie kroki.

P. J a n k o wniósł interpelacyę do Wydziału krajowego, co się dzieje ze sprawą uwolnienia fundacyi s k a r b k o w s k i é j od przywileju teatru niemieckiego.

P. P i e t r u s k i przyrzekł szczegółowo na to odpowiedzieć jutro.

Przyszłe posiedzenie jutro.

*) Ogłosimy je, gdy miejsce pozwoli. (*Red.*)

Wiedeń 9 października.

Dzienniki dziś piszą o „wzburzonem usposobieniu umysłów" w Wiedniu, o panującem tutaj „rozdrażnieniu" z powodu ogłoszenia czeskich elaboratów. Wszystkie tak zwane *Stimmungsberichte* dzienników mijają się zupełnie z prawdą. Przyznajemy otwarcie, iż się obawialiśmy pewnych manifestacyj w Wiedniu, licząc się z rozgorączkowaną przez dzienniki ludnością. Lecz dzień wczorajszy minął w Wiedniu tak niespostrzeżenie, jak każdy inny dzień zwykły. Wszystkie teatra wieczorem były przepełnione, wszystkie zabawy szły ochoczo, giełda była ożywioną, kursa nie spadły, owszem nieco poszły w górę, zgoła żadnej a żadnej nie dostrzegliśmy zmiany pod względem usposobienia publicznego. W restauracyach i kawiarniach słyszano tu i owdzie ostre słowa, licujące atoli po największej części z artykułami dziennikarskiemi. Spokój Wiednia w dniu wczorajszym i dzisiejszym jest ważną wskazówką i pocieszającą zarazem. Instynkt ludowy umie zawsze odgadywać groźną sytuacyę. Gdyby Pesztowi lub Galicyi chciano zabrać sejm krajowy, przyszłoby z pewnością do demonstracyj, tak samo i tutaj, gdyby chciano wrócić do absolutyzmu. Wiedeńczykowi wszelako wszystko jedno, czy parlament będzie się nazywał „Radą państwa" czy też „kongresem"; o to, jak to mówią, bić się nie będzie Wiedeńczyk. Wobec namiętnych wysileń dzienników spokój Wiednia jest podziwienia godnym. Takich oznak lekceważyć nie można w chwili, kiedy — jak to od wczoraj nie jest już tajemnicą — pełnemi żaglami zmierzamy do... federalizmu.

Jutro w sejmie wiedeńskim na porządku dziennym wybory do Rady państwa. Sprawozdawcą wydziału jest Dr Giskra. Jutro podobno przyjdzie w sejmie do zajmujących rozpraw — o przedłożeniach czeskich. Mowy pp. Giskry, Kurandy lub Hofera już nie zdołają zatrzymać w biegu nawy państwowej.

Cesarz w sobotę lub najpóźniej w niedzielę wraca do Wiednia, Cesarzowa w tym czasie jedzie do Tyrolu. Reskrypt cesarski w odpowiedzi na adres czeski już ma być ułożonym.

Namiestnik mianował praktykantów namiestnictwa: Antoniego Hołodyńskiego, Mierosława S z e l i g o w s k i e g o, Włodzimierza K a b a t a, Bronisława Ł o z i ń s k i e g o, Czesława N i e w i a d o m s k i e g o, Gwidona M i l a n a, Bronisława W a j d o w i c z a, Mieczysława P u l i k o w s k i e g o i Władysława M a t k o w s k i e g o adjunktami konceptowymi.

Sąd wyższy krajowy we Lwowie mianował oficyała sądu obw. złoczowskiego Adama S o k o ł o w s k i e g o adjuntkem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy tymże sądzie.

Wiedeń 9go października. Podajemy dzisiaj sprawozdanie adresowej komisyi trzydziestu sejmu czeskiego:

„Komisya przez Wys. Sejm wysadzona widziała w zawartem w reskrypcie Najwyższym z 12go września 1871 r. wezwaniu, „aby obradować nad odpowiedniem czasowi uporządkowaniem stosunków prawnopolitycznych] królestwa Czech", nader

Część literacko - artystyczna.

Liga pokoju i wolności.

Dziwiono się nieraz tej łatwości, z jaką Polacy oddają się wszelkiej najbardziej ekscentrycznej myśli niniejszego stulecia, przypisywano ją anarchicznemu naszemu usposobieniu i widziano w całym narodzie gotowe zawsze narzędzie do rewolucyjnych celów. Pogląd podobny nie był bez słuszności, ale da się po części wytłómaczyć nietylko wyjątkowością naszego położenia i żywością charakteru przejmującego się każdą ideą ogólną, ale szczególniej tą indywidualnością życia, jaką wyrobiły stosunki z czasów Rzeczypospolitej, a która odpowiada więcej niżby na pozór zdawać się mogło, całemu prądowi dzisiejszego wieku. Społeczeństwo europejskie od wielkiej rewolucyi francuskiej przeważnie oparło się na jednostce, zkąd poszło osłabienie wszelkiej powagi władzy i nastąpiło jakby *pulvérisation de l'humanité* co raz szersze przyjmujące rozmiary i coraz głębiej sięgające w życie publiczne. Rozpadły się dawne urządzenia skupiające społeczeństwo w ściśle związaną całość i dziś usiłowania są zwrócone do zniszczenia ostatnich resztek spójni, do obdrapania pozostałych szczątków kitu społecznego, a oparcia wszystkiego na jednostce; do zupełnego społecznego i politycznego *self help.* Jakby taranem uderzają dziś wszelkie nowe idee w organizm społeczny, a rzadko można znaleść dążenie do wytworzenia nowego organizmu, wśród zabiegów o zatomizowanie całej ludzkości. Przy takim ogólnym prądzie, było rzeczą prawie naturalną, że naród, który wyrobił w swem łonie więcej indywidualnego życia i przez to samo był rozbity i anarchiczny, który przez utratę życia politycznego, musiał postradać uszanowanie dla władzy i tak niezbyt zakorzenione wśród niczem nieokiełznanej swawoli szlacheckiej, że naród taki mógł wydawać więcej osobistości łatwo przejmujących się zasadami doprowadzającemi indywidualizm w życiu społecznem, tak daleko, albo i dalej jeszcze, jak on był posunięty niegdyś w Polsce w życiu politycznem.

Oba odcienia organizacyi w ścisłym ze sobą dawniej zostawały związku. Rodzina polegała na przewadze mężczyzny, wyobrażającego głowę domu i zarazem będącego obrońcą kraju: w nim skupiała się najpierw bezwzględna władza, która mu dawała prawo rozkazywania dzieciom i żonie, a sięgała po za obręb rodziny, o ile stanowisko społeczne upoważniało go do przewodzenia nad swą służbą, włościanami, czeladnikami, lub wazalami. Kto nie rozkazywał, ten słuchał. A prawo salickie w duchu epoki słusznie odsądzało kobiety od tronu; gdyż pozbawione stanowiska publicznego u dołu, nie powinny były być przypuszczane do najwyższego dostojeństwa majestatu królewskiego. Organizacya ściśle zamknięta kończyła się wprawdzie na królu; ale powyżej stała jeszcze zawsze powaga co samym królom nakazywała posłuszeństwo. Była to raz powaga cesarzów rzymskich, dążących do panowania nad światem; to znowu powaga papieżów, wydających rozkazy w imię wyższości duchowej nad materyalną siłą monarchów. Od wieku XVI ostatecznie znikła siła co pozwalała skupić w jednej ręce sąd międzynarodowy i władza pozostała tylko przy idei królewskości, nie hamowanej żadną zewnętrzną potęgą. Ostatnią próbę rządzenia światem odbył Napoleon I, a po nim Święte Przymierze miało na celu postawić zbiorową siłę do regulowania międzynarodowych stosunków; lecz oba doświadczenia doznały niepowodzenia, nie miały bowiem ani dostatecznej powagi, ani odpowiedniej potęgi do zaciążenia nad światem i skupienia losów ludzkości całej. Nakoniec podniesiono jeszcze myśl kongresów, tak zwanych konferencyj, dla zapobieżenia konfliktom międzynarodowym i stworzenia powagi coby mogła wywierać wpływ na stosunki wzajemne mocarstw do siebie. Znowu jednak pietnastoletnie doświadczenie nauczyło, że uchwałom kongresów poddają się państwa tylko wtedy, kiedy to odpowiada ich widokom, a w razie przeciwnym usuwają się zawsze od sądu przedstawicieli innych krajów. Czyli okazało się, że powaga kongresu, zażegnywa tylko burze coby się i tak rozeszły bez piorunu i krwawego deszczu, ale nie jest w stanie rozpędzić chmur pędzonych wichrem namiętności i żądz politycznych.

Z drugiej strony wszystkie usiłowania do przywrócenia zniszczonej siły, co w średnich wiekach trzymała na wodzy monarchów, polegały na idei królewskości, nie odpowiadającej prądowi unoszącemu nowe społeczne żywioły. Rewolucya 89 roku wstrząsła zasady urządzeń dawnych społecznych, a tem samem wyrzuciła z posad pojęcie legitymizmu, królewskości. Monarcha dziś już nie ma dawnego stanowiska, jest on u najbardziej lojalnych ludzi przedstawicielem idei porządku, ale nie otacza go dawna aureola majestatu, do czego wreszcie przyczyniły się zmiany dynastyj dokonane w bieżącem stuleciu. Można rzec bez przesady, że monarcha dzisiaj nie jest królem, nawet takim jakim był król elekcyjny w Polsce, ale jest raczej szefem *de l'exécutif*, jak nazywają Thiersa we Francyi; a ludy natomiast chętnie przyjmują wszelkie dyktatury byle nie obleczone powagą majestatu, idei nie znajdującej oddźwięku w umysłach dzisiejszych pokoleń.

Jeżeli jednak monarcha przestał w pojęciu powszechnem być „z Bożej łaski," a stał się królem lub cesarzem „z woli ludu"; to pozostała przy nim władza dość jeszcze jest potężną, aby w polityce wywierać wpływ stanowczy, nawet wbrew opinii powszechnej, lub żeby kierować sam prąd opinii tam, gdzie go chce popchnąć idea osobista, lub ambicya. Ztąd w ostatnich czasach mieliśmy przykłady wojen niepopularnych, wojen sprzecznych z długo wyznawanemi przekonaniami ludów, chociaż widzieliśmy nie raz jednakże narody całe witające z zapałem zwycięzcę, korzące się i apoteozujące fakta dokonane. Wojna stała się więc niejako twierdzą po za którą ukrywa się nadwerężona w znacznej części powaga majestatu, a z nim razem dawnego rzeczy porządku. Wojna przytem występuje jako jedyny sąd w zawikłaniach międzynarodowych, a nie trudno dostrzedz, że wyrok ostateczny nie zapada w imię zasad sprawiedliwości, jeżeliśmy nie spadli jeszcze tak nisko, aby uderzyć czołem przed każdym dokonanym faktem. Nakoniec wojna podkopuje ekonomiczny rozwój narodów, a tem samem stoi w sprzeczności z głównym kierunkiem epoki, polegającym na podniesieniu bytu materyalnego.

Wszystkie te myśli razem wzięte mogą być uważane za podstawę idei utworzenia: ligi pokoju i wolności. Poczucie braku wyższego sądu, któryby rozstrzygał o sprawach międzynarodowych, połączone z podkopaniem idei królewskości, z tendencyą społeczną do rozwoju materyalnego, dalej kosmopolityzm nie widzący poza dobrobytem żadnych zadań w ludzkości, obawa nakoniec wojska, jako narzędzia władzy, doprowadziły do potępienia wojny i agitacyi przeciw niej wymierzonej.

Liga pokoju i wolności nie ograniczyła się na ogólnych pojęciach o wojnie, jej niekorzyściach i niemoralności w życiu publicznem, ale wprost dążyć miała do utworzenia powagi po nad wszelką władzę krajową wyniesionej, powagi, coby objęła wszystkie narody, a opierała się na demokratycznej zasadzie wyboru i temsamem czyniła królewskość zbyteczną, lub pozbawiała ją wszelkiego wpływu. „Stany zjednoczone Europy" były też istotną polityczną myślą ligi, i tę propagowała w swoim dzienniku noszącym nawet ten sam tytuł.

Idee zatem, które dały początek lidze, nie były ani śmieszne, ani drobne, ani pozbawione logicznego związku i celu. Brakowało im wszakże dwóch rzeczy, bez których najpiękniejsze zasady są tylko czczą mrzonką. Cel, do którego liga dążyć miała, nie stał w żadnym stosunku do środków, na jakie liczyć mogła; a ludzie, co w niej brali udział, nie mieli jasnego pojęcia o zadaniu przez się podejmowanem, nieraz szukali w lidze poparcia dla zupełnie przeciwnych tendencyj.

Powyższe niedostatki sprowadziły właśnie smutne następstwa i naraziły ligę na rozbicie i śmieszność. Przetworzenie całego ustroju Europy podoba się bardzo awanturnikom politycznym, którzy nie pytając, co i dla czego mają przekształcać, stawią się zawsze do działania, gdzie tylko zasłyszą o zamiarze radykalnej reformy. Ztąd liga nasiąknęła żywiołami, które ją od razu skompromitowały, zamiast pokoju siejąc waśń, wyzywając do walki na różnych punktach. Do pokoju przez wojnę stało się hasłem pierwszego zaraz kongresu ligi, jak przez despotyzm do wolności było już dawno znaną chorągwią partyi radykalnej. Ludzie słynni ze swych tendencyj wszedłszy do ligi, napełnili ją wrzaskiem namiętnym i głosili wojnę przeciw Papieżowi, to Napoleonowi, zapoznając swe zadanie uśmierzania wzburzonych umysłów.

Przy tem wszystkiem liga została popchniętą do czynów radykalnych, i wiązała się ze wszystkiemi żywiołami dążącemi do przewrotu. Stosunek z Internationalem i rewolucyonistami całego świata nadawał jej pewien pozór siły i przez czas jakiś zwracano uwagę na jej doroczne zebrania. W czasie zatargów o Luxemburg jej wpływom przypisywano różne protestacye przeciw wojnie, odezwy rzemieślników i studentów niemieckich i francuskich za pokojem, nacechowane kosmopolityzmem. Lecz *qui trop embrasse mal étreint,* jak się wyraził jeden z członków ligi na ostatniem jej zebraniu w Lozannie. Nieproporcyonalność celów do posiadanych środków sprawiła, że liga rozpłynęła się w szumnych frazesach i pozostała nawet bez najmniejszego moralnego wpływu, jakiby mogła przez swój dziennik i swe doroczne zebrania wywierać, gdyby się trzymała ściśle teoretycznych a logicznie przeprowadzanych zagadnień, gdyby nie szukała podpory u żywiołów, co miały ją zamiar wyzyskać na swą korzyść, a nie dbały zupełnie o zasady. Rzecz była widoczna, iż owi nieprzyjaciele pokoju, radykaliści, stanowili liczebną i umysłową przewagę w lidze. Ludzie tacy jak Garibaldi, Mazzini, Ludwik Blanc, Gambetta, Wiktor Hugo byli głównym centrem agitacyi ligi i przez samo należenie nadawali jej ton, wprost przeciwny myśli, jaka mogła towarzyszyć jej założeniu; jeśli ta myśl była istotnie dobrze zrozumianą przez założycieli, jeśli nie była tylko pozorem do przeprowadzenia agitacyj w zupełnie odmiennym kierunku.

Frazeologia stanowiąca główną treść działalności ligi, mogła łatwo naprowadzać na myśl, dania się wygadać demokratom, to też gadali oni co tylko ślina na język przyniosła, w czem dowiedli, że nie są ani ludźmi czynu, ani ludźmi politycznymi. Ostatnia wojna zadała lidze stanowczy cios, skupiały się tam bowiem wszystkie żywioły kosmopo-

pełne znaczenia i nader ważne powołanie obecnie zgromadzonego sejmu, a tem samem jądro przydzielonego sobie zadania.

Lecz komisya nie łudziła się wcale co do licznych trudności, jakie stawały na przeszkodzie skutecznemu rozwiązaniu tego zadania tak co do formy, jak co do rzeczy samej. One są koniecznym wynikiem niejasności i zamieszania, które groźnie zawładnęły całym zakresem prawa publicznego przez rozterki konstytucyjne od dziesięciu lat trwające; te zaś naturalnym wynikiem sprzeczności, w jakich usiłowania ustrojów państwowych pozostawały do rzeczywistych stosunków, do życzeń i potrzeb, do zapatrywań i roszczeń prawnych królestw i krajów, a nawet — nie wahamy się wyrzec — do własnej istoty monarchii, do jej organicznego składu, do warunków jej jedności i siły.

Uzdrawianie na polu prawa prywatnego — na punkcie, do jakiego rzeczy doszły — jest zadaniem czynności państwowej, która wychodząc z silnej podstawy odziedziczonego prawa, oceniając starannie stosunki rzeczywiste oraz fakta, które stały się prawem, szanując wzajemne zapatrywania prawne i roszczenia, tylko przez porozumienie się i zgodę pod pośredniczącym rządem korony doprowadzić może do pomyślnego rezultatu.

Jeźli przeto komisya widziała się zniewoloną przedstawić ogólny obraz swych zapatrywań i wniosków w projekcie adresu, który zaleca sejmowi wystosować do Jego ces. i król. apost. Mości, to mimo tego nie mogła uchylić się od uwagi, że porozumienie się co do dróg do celu prowadzących tem jest pewniejszem, że porozumienie co do celu samego szczęśliwie osiągniętem zostanie. Dla tego wzięła sobie za zadanie podać w dodatniem sformułowaniu najistotniejsze zarysy uporządkowania stosunków królestwa Czeskiego do całej monarchii i takowe jasno wyrazić.

Sformułowanie to przedkłada komisya Wys. Sejmowi w załączonych artykułach zasadniczych.

Zasady przewodnie, z których komisya wyszła przy tej pracy, są przedstawione w projektowanym równocześnie adresie w głównych zarysach; wdawać się tutaj w ich powtórzenie nie byłoby na miejscu, szczegółowy zaś wywód i uzasadnienie pojedynczych przepisów przechodzi zakres niniejszego sprawozdania: z punktów rozstrzygających i przewodnich zasad wypływają pojedyncze wywody same przez się.

W krótkości tylko wspomnieć tutaj wypada, że komisya przy układaniu tych artykułów zasadniczych wychodziła ze stanowiska prawnopolitycznego królestwa Czech, którego rzeczywiste uznanie przyniósł krajowi reskrypt Najwyższy i którego wewnętrzną istotę, będącą po nad zmianami form i instytucyj, wyłożył i określił Wys. Sejm przy ponownej sposobności w prawie o samodzielności królestwa i w jego stanowisku jako bezpośredniego, uprawnionego członka monarchii austryackiej.

Komisya starała się dalej — w wewnętrznej zgodzie z reskryptem Najwyższym i w sumiennem urzeczywistnieniu ponownie przez Wys. Sejm wypowiedzianych myśli — pogodzić wynikające z owego stanowiska prawnopolitycznego roszczeenia prawne kraju, z wymogami stanowiska potęgi państwa i z uprawnionemi roszczeniami innych królestw i krajów.

Uprawnionem roszczeniem musiało w każdym razie być zabezpieczenie wspólności w traktowaniu takich kwestyj państwa, w których jedność całej monarchii lub konieczne, praktyczne interesa jej członków, wymagają jednolitego związku. Oczywiście natrafiła komisya w ugodzie zawartej z królestwem Węgierskiem granice dla wspólności w ustawodawstwie i administracyi, wspólności obejmującej wszystkie królestwa i kraje, oraz formę traktowania tych w ten sposób wspólnych spraw, jako punkta niewzruszone. Komisya — zgodnie z reskryptem Najwyższym — musiała te układy o ile je uświęciła przysięga koronacyjna Jego Ces. Mości jako Króla Apostolskiego Węgier, i o ile stały się one ustawą dla królestwa Węgierskiego, uznać jako obowiązujące; musiała ona nawet, pomna swego zadania, oświadczyć w artykułach zasadniczych dodatkowe przystąpienie królestwa Czeskiego do tych aktów państwowych, aby wreszcie w tym najważniejsze zadania państwowe obejmującym zakresie prawa publicznego, zaprowadzić stosunki przez ogólny poręczone porządek. Komisya zdecydowała się na ten wniosek w interesie pokoju duchowego i zabezpieczonego porządku prawnego, chociaż wiadomem jej było, że z jednej strony forma traktowania niedaje królestwu Czeskiemu rękojmi ani odpowiedniego jego godności stanowiska, ani wpływu w sprawiedliwym zostającego stosunku do jego statystycznego i politycznego znaczenia, że z drugiej strony granice wspólności nie oznaczają żadną miarą zakresu owych spraw, które co do swej natury i istoty są i powinny być wspólnemi. Ponieważ te granice musiały być uznane za obowiązujące, dlatego też komisya nie mogła uchylić się od uznania potrzeby zajęcia się traktowaniem takich istotnie wspólnych, a we wspólności dla całej monarchii uznanej, nieobjętych spraw; uznała ona w tem, nietylko prawo innych królestw i krajów, lecz także rzeczywiście ogólną państwową potrzebę. Usiłując liczyć się z tem trzymała się ona mimo to w równej mierze zasady, że instytucye państwowe, wyrażać powinny związek organiczny wszystkich królestw i krajów jako samodzielnych i równo uprawnionych członków wielkiej całości i że niepowinny naruszać prawa tychże stanowienia o sobie. Odnośnie do tej zasady, wyraziła komisya także ze względu na te sprawy, zasadę przeniesienia istotnie krajom przysługującego własnego prawa, i dla projektowanych instytucyj zastrzegła w głównych zarysach prawo stanowienia o sobie w swej istocie.

We wszystkich sprawach nieokreślonych wyraźnie jako wspólne, wyraziła komisya, jak się to samo przez się rozumie, nienaruszalność własnego prawa królestwa ze względu na ustawodawstwo i administracyę.

Oceniając przedłożone artykuły zasadnicze zechce Wys. Sejm zwrócić także wśród danych okoliczności uwagę na punkta, których się trzymać wypadnie, żeby, ponieważ w nich wyrażono zasady według jakich nastąpić ma i powinno zgodnie z stanowiskiem prawnopolitycznem królestwa Czeskiego uporządkowanie jego stosunków do innych królestw i krajów, żeby i tym pozostawiono możność objawienia swych zapatrywań i roszczeń prawnych. Artykuły zasadnicze są tylko ramami, w których dopiero drogą porozumienia nastąpić będzie mogło bliższe wykonanie porozumienia, przy którem w każdym razie zastrzeżonym zostanie prawowitemu sejmowi Czech stanowczy głos w imieniu królestwa.

Komisyi wiadomem było, że przez te artykuły zasadnicze i przez wypływający z nich porządek rzeczy, królestwo czeskie ponieść będzie musiało niejednę ciężką ofiarę, choćby nawet jego historyczno-politycznej indywidualności, jego prawu własnemu nie odmówiono uznania, i dozwolono na jego rozwój.

Kierowała się atoli przekonaniem, że ostateczne zakończenie trwających rozterek konstytucyjnych jest kwestyą żywotną tak dla państwa jak dla królestw i krajów w niem połączonych, i właśnie dla tego zasługuje takowe na wielkie ofiary, jeźli istotne warunki indywidualności prawnopolitycznej naszego kraju mają być zachowane i zapewnione; przejętą dalej była przekonaniem, że po szczęśliwie przeprowadzonej ugodzie, sprawiedliwy zmysł ludów bratnich nieodmówi ważności faktów ocenienia, okazanej narodu czeskiego gotowości do ofiar wzajemności, roszczeniom prawnym tego królestwa swego uznania; żywiła w końcu nadzieję, że nowe instytucye dość mieć będą w sobie zdolności do życia i rozwoju, aby na podstawie przywróconego silnego i pewnego stanu prawnego, aby przez objawiające się we wszechstronnie uznanych formach konstytucyjnych wolne i ochocze współdziałanie wszystkich ludów państwa, pięknie rozwinąć się mogły.

Dlatego komisya uchwaliła jednomyślnie uczynić wniosek: Wys. Sejm uchwali, przedłożyć te artykuły zasadnicze w załączeniu do adresu wystosować się mającego do Jego Ces. i król. Apost. Mości, jako wyraz swych zapatrywań i wniosków.

Praga 4 października 1871.

Taxis w. r. przewodniczący.
Henryk J. hr. *Clam-Martiniz* w. r. sprawozdawca.

Zważywszy, że nierozdzielny i niepodzielny związek królestwa Czeskiego z innemi krajami i królestwami złączonemi pod pełnem sławy panowaniem rządzącej Najwyższej dynastyi, znalazł swój wyraz prawnopolityczny przez sankcyę pragmatyczną, dalej w okazaniu winnej czci dla akcyi Najwyższej Jego ces. i król. apost. Mości, wreszcie celem trwałego ustalenia pokoju wewnętrznego między ludami w jednem państwie po bratersku złączonemi, Sejm królestwa Czeskiego uchwala: umowę zawartą z królestwem węgierskiem co do stanowiska tego królestwa i krajów, jak takowa przez przysięgę koronacyjną złożoną przez Jego Ces. Mość, jako króla Apostolskiego Węgier sankcyonowaną została, przez immatrykulacyę zaś do artykułów ustawy sejmu węgierskiego od r. 1866 do 1867 stała się ustawą dla królestwa Węgier, uznać za prawomocną i przystąpić do niej dodatkowo; aby zaś to przystąpienie swe w prawnej wyrazić formie, i aby ułożyć zasady stanowiska królestwa Czeskiego do krajów korony węgierskiej i do innych królestw i krajów, uchwala następujące, jako ustawa zasadnicza obowiązywać mające

Artykuły zasadnicze.

I. Królestwo Czeskie uznaje następujące sprawy za wspólne wszystkim królestwom i krajom:

a) sprawy zagraniczne łącznie z reprezentacyą dyplomatyczną i handlową wobec zagranicy, jak również potrzebne rozporządzenia ze względu na traktaty międzynarodowe;

b) sprawy wojenne łącznie z marynarką, z wyłączeniem atoli zezwolenia na pobór rekruta i ustawodawstwa co do sposobu pełnienia obowiązku służby wojskowej, z wyłączeniem rozporządzeń o rozlokowaniu i zaopatrzeniu wojska, dalej z wyłączeniem uregulowania stosunków cywilnych oraz nieodnoszących się do służby wojskowej praw i zobowiązań członków armii;

c) sprawy skarbowe co do wydatków wspólnie pokryć się mających, szczególnie zaś uchwalenie odnośnego budżetu i sprawdzenie odnoszących się doń rachunków.

II. Administracyę spraw wspólnych wykonywa ministerstwo wspólne, któremu atoli w myśl obowiązującej ugody z królestwem Węgierskiem niewolno zarządzać innemi sprawami jak tylko wspólnemi.

Rozporządzenia co do kierownictwa, dowództwa i organizacyi wewnętrznej całej armii przysługują wyłącznie cesarzowi i królowi.

III. Królestwo Czeskie uznaje, że prawo ustawodawstwa co do spraw wspólnych wykonywać się będzie za pomocą wysyłać się mających delegacyj, a mianowicie w myśl ugody zawartej z królestwem Węgierskiem, jednę delegacyę wyśle sejm tego królestwa, drugą reszta królestw i krajów, w sposób konstytucyjny.

IV. Sejm królestwa Czeskiego wybiera do tej delegacyi z grona swojego 15 delegowanych i 8 zastępców.

Wybór delegowanych i zastępców powtarza się corocznie. Przez ten czas pełnią delegowani i zastępcy swoją czynność.

Byli członkowie delegacyi mogą do niej ponownie być wybranymi.

Wystąpienie z sejmu pociąga za sobą wystąpienie z delegacyi.

Delegaci wykonywują swoje prawo głosowania osobiście.

Jeźli brakuje jednego delegowanego lub zastępcy, należy przedsięwziąść nowy wybór. Jeźli sejm nie jest zgromadzonym, miejsce brakującego delegata zajmie jego zastępca.

Jeźli sejm zostanie rozwiązanym, ustaje także czynność delegatów sejmowych. Nowozebrany sejm nowych wybiera delegowanych.

Delegowani i zastępcy nie mogą przyjąć od sejmu żadnych instrukcyj. Używają oni w charakterze delegatów tej samej nietykalności i nieodpowiedzialności, jaka im przysługuje jako członkom sejmu w myśl ordynacyi krajowej. Prawa przysługujące pod tym względem sejmowi, jeśli tenże nie jest równocześnie zgromadzonym, przysługują względem delegacyi jej samej.

V. Sejm czeski przyjmuje dalej owe przepisy za prawomocne, które ułożone zostały z królestwem Węgierskiem co do urządzenia, zakresu działania i traktowania spraw w delegacyach. Przepisy te są:

1) Delegacye zwołuje corocznie cesarz; miejsce zgromadzenia oznacza cesarz.

2) Każda delegacya wybiera z grona swego prezesa i jego zastępcę, jak również sekretarzy i resztę członków bióra.

3) Sesyę delegacyi zamyka prezes po załatwieniu spraw, za zezwoleniem cesarza, lub na jego wniosek.

4) Członkowie ministerstwa wspólnego mają prawo brać udział we wszystkich obradach delegacyi i bronić swoich przedłożeń osobiście lub przez zastępcę. Na żądanie winni każdej chwili być wysłuchanymi.

Delegacya ma prawo stosować do ministerstwa wspólnego lub do pojedynczego członka tegoż pytania, i żądać od niego odpowiedzi i wyjaśnień, dalej ma prawo mianowania komisyj, którym ministerstwa winny dać potrzebne informacye.

5) Posiedzenia delegacyj są w zasadzie publiczne. Wyjątkowo może jawność być wykluczoną, jeźli żąda tego prezes lub przynajmniej 5ciu członków, a zgromadzenie po oddaleniu się słuchaczy odnośną poweźmie uchwałę. Uchwała jednak powziętą być może tylko na posiedzeniu publicznem.

6) Zakres działania delegacyj obejmuje wszystkie przedmioty odnoszące się do spraw wspólnych.

Inne przedmioty wyłączone są z czynności delegacyj.

7) Przedłożenia rządowe wręcza ministerstwo wspólne każdej delegacyi z osobna. Każdej delegacyi przysługuje prawo czynienia wniosków w przedmiotach swego zakresu działania.

8) Do wszystkich ustaw w sprawach zakresu działania delegacyj, potrzebną jest zgoda obu delegacyj, lub w braku tejże uchwała zezwalająca zapadła na wspólnem posiedzeniu pełnem obu delegacyj, a w każdym razie potrzebną jest sankcya cesarza.

9) Każda z obu delegacyj obraduje i uchwala dla siebie na osobnych posiedzeniach, wyjąwszy posiedzenie pełne (punkt 12).

10) Do kompletu delegacyi, potrzeba prócz przewodniczącego, przynajmniej 30 członków, a do prawomocności uchwały bezwzględna większość głosów obecnych.

11) Porządek obrad określi regulamin przez samą delegacyę uchwalić się mający. Obiedwie delegacye udzielają sobie wzajemnie swych uchwał, a wrazie potrzeby i ich motywów. Udzielanie to odbywa się pisemnie, a mianowicie z każdej delegacyi w jej języku obrad, a z obu stron z załączeniem wierzytelnego tłumaczenia w drugim języku.

12) Każdej delegacyi przysługuje prawo wniesienia, aby kwestya rozstrzygniętą została przez wspólne głosowanie, wniosku zaś tego nie może odrzucić druga delegacya, jeźli trzechkrotna wymiana pisma pozostała bezskuteczną. Obadwaj prezesowie porozumiewają się co do miejsca i czasu posiedzenia pełnego obu delegacyj w celu wspólnego głosowania.

13) Posiedzeniom pełnym przewodniczy raz jeden, raz drugi prezes delegacyi.

14) Do kompletu posiedzenia pełnego potrzebną jest obecność co najmniej dwóch trzecich części członków każdej delegacyi. Uchwała zapada bezwzględną większością głosów. Jeźli po stronie jednej delegacyi więcej jest obecnych członków niż po stronie drugiej, natenczas po stronie delegacyi w większości będącej, wstrzyma się tylu członków od głosowania, ilu potrzeba do przywrócenia równowagi liczby z obu stron głosujących.

Kto się ma wstrzymać od głosowania, postanawia los.

15) Posiedzenia pełne obu delegacyj są publiczne. Protokół prowadzą obustronnie sekretarze w obu językach i wspólnie zatwierdzają.

16) Delegacye wykonywują prawo pociągnięcia ministerstwa wspólnego do odpowiedzialności.

W razie naruszenia obowiązującej dla spraw wspólnych ustawy konstytucyjnej, może każda delegacya uczynić wniosek, drugiej delegacyi udzielić się mający, celem oskarżenia ministerstwa wspólnego, lub pojedynczego członka tegoż. Oskarżenie jest prawomocnem, jeźli uchwalonem zostanie przez każdą delegacyę z osobna, lub na wspólnem posiedzeniu pełnem obu delegacyj.

17) Każda delegacya proponuje z niezawisłych i z ustawami obznajmionych obywateli tych krajów, które reprezentuje, jednak nie z swego grona, 24 sędziów, z których druga delegacya 12 odrzucić może. Także oskarżony lub wszyscy oskarżeni, jeśli ich jest więcej, mają wspólnie prawo, odrzucić 12 z proponowanych, lecz tylko w ten sposób, aby z proponowanych z jednej i drugiej delegacyi równa liczba odrzuconą została.

Pozostali w ten sposób sędziowie, tworzą sąd dla przedłożonego procesu.

18) Osobna ustawa o odpowiedzialności ministerstwa wspólnego ustanowi bliższe przepisy co do skargi, postępowania i wyroku.

VI. Królestwo Czeskie przystępuje do ugody z królestwem Węgierskiem zawartej, według której na pokrycie wydatków na sprawy w art. 1 wszystkim królestwom i krajom monarchii za wspólne uznane, płacić mają kraje korony węgierskiej 30%, reszta królestw i krajów 70%. Z tego wydatku w myśl ugody dodatkowo z królestwem Węgierskiem zawartej z powodu stopniowego wcielania Pogranicza wojskowego, ma być odciągniętą najprzód kwota przypadająca do zapłacenia przez królestwo Węgierskie samo, obrachowana obecnie na $^{4}/_{10}$ %, wzrosnąć zaś mająca do 2%.

Z czystego dochodu z opłaty cła, uważanej za dochód wspólny pokryte być mają przedewszystkiem restytucye podatkowe za przedmioty opodatkowane wykonane po za wspólną linią cłową, reszta zaś obróconą być ma na pokrycie wydatków na sprawy wspólne i dla tego odciągnąć ją zaraz należy od rozchodu na sprawy wspólne.

Na mocy tej ugody zobowiązane są z jednej strony kraje korony węgierskiej, z drugiej zaś reszta królestw i krajów, celem pokrycia przypadających na siebie kwot płacić każdego miesiąca kwotę z swych dochodów miesięcznych, która do pierwszych w tym samym zostaje stosunku, jak suma owych kwot do ogólnej sumy budżetu wydatków odnośnego roku, a zarazem kraje i królestwa w razie, gdyby ogólna suma kwot miesięcznych niedosięgała sumy owych kwot, są obowiązane wyrównać różnicę bez względu na swe dochody w takich okresach czasu, aby wspólne gospodarstwo skarbowe niedoznało stagnacyi.

Przepisy te obowiązują do ostatniego grudnia 1877 roku.

VII. Królestwo Czeskie uznaje dalej ugodę co do płacenia kwot przez kraje korony węgierskiej na rzecz ogólnego długu państwa, który w wierzytelnym odpisie załącza się do niniejszych artykułów.

VIII. Królestwo Czeskie uznaje niemniej zawarty z królestwem Węgierskiem traktat handlowy, który dołącza się również do niniejszych artykułów w odpisie wierzytelnym, na czas, na jaki takowy zawarto.

IX. Wszystkie sprawy odnoszące się do królestwa Czeskiego, które nie są uznane (art. 1) za wspólne wszystkim królestwom i krajom monarchii, należą z zasady do ustawodawstwa sejmu czeskiego, względnie zaś do administracyi rządu krajowego czeskiego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 października. Odbieramy następujące pismo, z którem się w zupełności zgadzamy:

Samorząd — autonomia.

Jak człowiek doścignąwszy wieku dojrzałego, wychodzi z pod opieki i sam sobą rządzić zaczyna, tak i narody doszedłszy do pewnego ukształcenia społecznego, pozbywają się stopniowo więzów absolutnego, wrzekomo ojcowskiego rządu i biórokratycznych na każdym kroku wędzideł; wyzwalają się od ciągłej opieki narzuconych z góry stróżów, zwykle urzędnikami rządowymi zwanych. Że zaś żadne społeczeństwo ludzkie istnieć nie może bez prawa i bez wykonawców onego, jeśli nie chce popaść w bezrząd, w którym wszelka wolność zginąć musi; więc dojrzałe społeczeństwa wybierają sobie naprzód ustawodawców a następnie władze do wykonywania tych ustaw powołane. Społeczeństwo tym sposobem staje się wolnem i samo sobą rządzi, czyli używa samorządu. Otóż do samorządu potrzeba dwóch rzeczy: ustaw przez wybranych obywateli kraju uchwalonych i wykonania takowych. Każde prawo o tyle tylko ma jakąś wartość, o ile jest szanowanem przez tych, dla których jest postanowionem. Jeśli tedy w samorządzie obywatele sami najlepszych z pośród siebie wybierają członków, aby ci stanowili prawa, jeśli dalej sami wybierają urzędników, którzy wykonania tego prawa przestrzegać mają, a gdy przyjdzie do spełnienia rozporządzeń tej władzy, lekce ją sobie ważą, wylamują się samowolnie z pod prawa, które wypłynęło z ich własnej woli, to dają sobie wtedy świadectwo zupełnej niedojrzałości społecznej, dowodzą oporem swoim przeciwko władzy, którą sami ustanowili, że nie wiedzą czego chcą, czyli że są społecznie małoletnimi i opieki jeszcze ojcowskiej czyli absolutnej władzy potrzebują. Otóż niestety, tak się u nas dzieje w Krakowie, a podobno w całym kraju, Galicyi i Lodomeryi nazwę noszącej.

Co to było narzekań i utyskiwania, gdy władza miejska narzucona przez rząd zajmowała się sprawami miasta, jakże tęskliwie wyczekiwaliśmy tej błogiej chwili, kiedy nam już wolno będzie samym sobą rządzić i gospodarować. Doczekaliśmy się choć częściowego samorządu: wybraliśmy Radę ze spółobywateli, żeby rozporządzała sprawami miejskiemi — i cóż teraz widzimy co dzień, na każdym kroku, w każdym domu? Oto widzimy brak wszelkiego uszanowania tej władzy, lekcewa-

---

lityczne, które dziś nieco więcej nabrały charakteru narodowego. Wielkie zwycięstwa podniosły niesłychanie dumę Niemców i wobec zapału niemi wywołanego zamilkły uczucia miłości świata, ludzkość cała skupiła się w pojęciu panowania Niemców nad światem, a przynajmniej przodowania w politycznym ustroju Europy. Klęski wywarły na Francuzach podobne wrażenie. Zepchnięci z dotychczasowego stanowiska, obrażeni w swej narodowej dumie, zapomnieli w znacznej części teoryj kosmopolitycznych i wielu nawet z najzacieklejszych rewolucyonistów uczuło hańbę ojczyzny, zaprzysięgło zemstę, lub pomoc braciom z Alzacyi i Lotaryngii, a tem samem wyparło obojętności na rzeczy krajowe, rodzinne. To też na obecnem zebraniu ligi nie widzimy tych właśnie postaci, których udział dodawał Zgromadzeniu sił talentu i czynił je zajmującemi.

Niegdyś licznie odwiedzane kongresy, zmalały teraz do stu zaledwie członków, nikt ze znakomitości radykalnych nie przybył, a tylko mniej szczerzy nadesłali tam swe pisma. Zewnętrzny charakter zebrania nie był przez to odmienny, ponieważ zawsze przeważała jeszcze w mowach czcza zabawka pustemi frazesami, niekiedy wywołującemi śmiech, to znowu oburzenie. Ale wewnętrzna strona kongresu ligi była całkiem różną od dawnej. Przewaga tym razem liczebna i co więcej umysłowa pozostała przy żywiole umiarkowańszym. Możnaby to poczytywać za zwrot szczęśliwy, gdyby nie było to tylko oznaką, że zwalczeni chwilowo radykaliści nie wiedzą co począć. Pomysły radykalnych zmian, mają wówczas tylko znaczenie, jeżeli się nie trwożą radykalnych środków, lub jeśli zamkną się w ściśle teoretycznem działaniu. Pozbywszy się pierwszego, liga natomiast nie doszła wcale do zamknięcia się w sferze czysto umysłowej ludzi teoretyków pracujących w dobrej wierze i w dobrej woli nad szerzeniem pojęć na zasiew dla przyszłości i w tem leży obawa, że liga znowu wciągniętą być może do działania radykalistów. Przystępna dla każdego, staje się ona stekiem ludzi co nie mogąc się odznaczyć na innem polu, szukają rozgłosu przez awantury czynione na zebraniach ligi. Ztąd kongres tegoroczny był jednym wielkim skandalem politycznych mierności. Już to nieszczęśliwą jest dzisiaj polityka. Każdy widzi w niej otwarte pole do wystąpienia, a rzadko kto poczuwa się do potrzeby zgłębienia jej zasad, zaopatrzenia się w potrzebną dozę niezbędnych wiadomości. Pseudopolitycy wyrastają gęściej, niż poeci po krwawym deszczu, o których Słowacki powiedział, że rodzą się jak grzyby i możnaby do nich zastosować przysłowie: nie siej głupców, sami schodzą. Każdy to wie i rozumie, że dostrzedz pewne zjawisko natury może ktokolwiek, że spostrzeżenie jest łatwem; ale to co dla prostaczka wydaje się rzeczą zagadkową, cudowną, czego powodu on sobie wytłómaczyć nie umie, czego ani w skutkach przewidzieć, ani zastosować do użytku, ani wywołać na nowo, ani ocenić nie potrafi: to naturalista znający siły działające w przyrodzie nie bierze wcale za żadną misteryę, to on pojąć i zużytkować zdoła. Podobnie spostrzeżenie pewnego faktu, lub niedostatku w ustroju społecznym czy politycznym nie przedstawia także wielkich trudności; ale rozwiązanie wypływającego ztąd zagadnienia, obrócenie faktu na użytek publiczny, zastowanie odpowiednich środków, nadanie pewnego kierunku dla osiągnięcia zamierzonego celu, wymaga znowu pewnej fachowej znajomości przedmiotu. Tymczasem większość ludzi zapatruje się inaczej i szczególniej niejakie uzdolnienie do pisania wierszy, lub powieści, często wykształcenie na innem polu, uważa za dostateczne przygotowanie do wydawania wyroków w sprawach, o których sądzić nie można pomimo tego, że się zna fakta, lub niedostatki organizacyi społecznej. Dyletantyzm tak piętnowany na polu naukowem, w zagadnieniach życia publicznego rozpościera się na wielką skalę i nieraz się zdarza, że ludzie coby w swoim zawodzie nie pierwszorzędne, ale zawsze zaszczytne mogli pozyskać stanowiska, rzucają się do agitacyj politycznych, spodziewając się tam łatwiej dojść do rozgłosu; a dobre chęci, służą im za obronę, ile razy popełnią zbyt widoczną omyłkę — te same dobre chęci, które jednak nie powstrzymują nikogo od potępienia budowniczego co nawet przy najlepszych zamiarach wybudował dom, którego ściany się rysują; te same dobre chęci, które nie uwalniają od zarzutów dyletantów innych zawodów.

Obfitość podobnych żywiołów dyletanckich na kongresie, dawała mu pozór bardzo śmieszny. Szczególniej odznaczyły się w tym względzie kobiety. Jeżeli można bezwarunkowo przyznać płci pięknej pewną rolę w życiu publicznem, to będzie nią niezawodnie zadanie uśmierzania umysłów, jakby opatrywanie ran na polu bitwy, również nie inaczej dostępnem dla nich, jak przez pomoc niesioną nieszczęśliwym. Liga pokoju mogła, a nawet powinna była zachęcić kobiety do współudziału. Wojna z natury swojej musi budzić wstręt kobiet, gdyż one na niej najwięcej tracą. Nie tylko ubytek osób ukochanych, które zarazem mogą stanowić jedyny środek utrzymania rodziny dzisiaj lub w przyszłości, ale nawet pragnienie politycznego stanowiska musi kobiety zwracać przeciw krwawym zapasom ludzkości. Jeżeli bowiem mogą się one spodziewać równego udziału z mężczyznami w życiu publicznem, to jedynie pod warunkiem równorzędności obowiązków, a zatem dopiero wtedy, gdyby siła męzka przestała być potrzebną do działania, gdyby jednem słowem wszystkie zagadnienia publiczne rozstrzygały się siłą rozumu, przekonań, a nie siłą oręża. Jest jednak w kobietach naturalny pociąg do uwielbiania tych właśnie przymiotów jakich im brakuje, do wychwalania siły, i jej objawów, bez względu na treść tychże, a nawet pociąg do pokazania się silniejszemi i zdolnemi do czynów wymagających zimnej krwi, odwagi i męzkości. Ztąd pochodzi radykalizm kobiet i wystąpienie ich na kongresie w obronie Komuny paryskiej, podpalań i mordów, ztąd ich zapał wojenny i chęć raczej rozniecania stłumionych zarzewi, niżeli usiłowanie do powściągnięcia i przytłumienia rozszalałych namiętności.

Kobiety do polityki wprowadzają pierwiastek nerwowy i równie żywo kochają lub nienawidzą wśród działania publicznego jak w życiu prywatnem; a jednak pomimo wszystkiego, daleko większy wywierały one wpływ dawniej na życie publiczne, kiedy się ograniczały same do sfery prywatnej, niżeli go wywierają dziś te kobiety, które wprost usiłują współzawodniczyć na drodze politycznej. Czyż nie więcej cenimy wpływ osobisty tych kobiet, co uśmierzały gniew pochopnych do gwałtu królów, co dobremi uczynkami i postępowaniem łagodziły obyczaje całych pokoleń, szerząc w koło światło cywilizacyi i moralności; czyż nas nie więcej pociąga obraz matki wychowującej w zaciszy domowej dobrych i pełnych poświęcenia obywateli; niżeli nawet wyjątkowy zapał Chrzanowskiej, a cóż dopiero mówić o działalności politycznej kobiet w rewolucyi francuskiej, o tak zwanych *tricoteuses*, lub podpalaczkach paryskich? Kwestya stanowiska społecznego kobiety, wywołana dzisiejszym stanem ekonomicznym, zasługuje niezawodnie na pilną uwagę i w wielu razach na uwzględnienie; ale nie ma znaczyć wprowadzenia kobiety na niewłaściwe tory, odebrania jej tego wpływu i tego znaczenia, jakie dziś posiada, lub skierowania jej działalności tam, gdzie ani jej siły, ani obowiązki iść nie dozwalają. Panie Leo i Mink podobno niezbyt loiczne a namiętne miewające odczyty o zbrodniach politycznych, usprawiedliwiające pożogi, to niepocieszający objaw usposobienia pokojowego umysłów na zebraniu ligi pokoju, chociaż wywoływał to śmiech, to oburzenie; objaw tem smutniejszy, że kobiety zawsze wywierają ogromny wpływ osobisty, i że w tej sferze działalności one stanowić zawsze będą o moralności i usposobieniu narodów.

O nie zginęła jeszcze ojczyzna
Póki niewiasty w niej czują,
Bo z ich to piersi płynie trucizna,
Którą wrogowie się trują,

śpiewał nasz poeta w „Pieśniach Janusza“, doskonale oceniając wysoki wpływ kobiet na całe pokolenia. Ale cóż będzie, jeśli ta trucizna własny zatruje naród? jeśli zamiast uczuć szlachetnych i wzniosłych, młode pokolenia od matek zasłyszą słowa zemsty, potępienia i namiętności? Kto wówczas będzie wpajał delikatność, łagodność obyczajów i poświęcenie siebie, co dotychczas było udziałem niewiasty! Dalecy jesteśmy od potępiania całego ruchu o podniesienie wykształcenia kobiety, o nadanie jej położenia, w ktoremby łatwiej mogła sobie wyrobić niezależne stanowisko, ale zawsze mniemamy, że myśl nawet prawdziwa, może być wprowadzoną na fałszywe tory i wówczas przestaje zasługiwać na poparcie.

Staraliśmy się wykazać z początku, że liga pokoju i wolności da się uzasadnić stanem i potrzebą obecnych czasów; podobnież na dnie każdej agitacyi socyalnej niewątpliwie spoczywa jakaś niezaspokojona społeczna potrzeba, jakiś nienaturalny stosunek, wymagający naprawy i uwzględnienia; ale to wszystko nie usprawiedliwia fałszywych kroków i teoryj stawianych dla rozwiązania pytania w niewłaściwy sposób. Liga pokoju i wolności wyszła z istotnej potrzeby ludzkości posiadania sądu rozjemczego do spraw politycznych, pojęła niewłaściwość walk dynastycznych i zaborczych, będących zgubą narodów i kujących okowy na ducha i ciało społeczeństw; ale tę słuszną podstawę bytu, zaprzepaściła w walkach namiętnych, w podburzaniach do wojen, w narzucaniu swego zdania. Nie była ona nigdy ligą pokoju, a wolności nawet wewnątrz swych obrad ani przestrzegać, ani szanować nie umiała. Dzisiejsze swe umiarkowanie zawdzięcza nie sobie, ale Bismarkowi. Z upadkiem Rzymu i po strąceniu Napoleona przestały w niej jątrzyć żywioły co dla tych celów z nią się łączyły. Pokonanie Internationalu przez Wersal odebrało jej ostatnią broń i dziś zamyka swe posiedzenia okrzykiem na cześć Thiersa. Kto pragnie pokoju, powinien występować z różczką oliwną, powinien uśmierzać namiętności, wpływać na podniesienie moralnego działania nad materyalną siłę. Jeśli ten zwrot ku umiarkowaniu miałby oznaczać pojęcie prawdziwych zadań ligi, wówczas możnaby jej życzyć powodzenia; ale przyznajemy się do niewiary w tym względzie, do obawy, że nowe namiętności poprowadzą ją znowu na błędne manowce, gdyż w ludziach działających nie widzimy zrozumienia celów, dla jakich właściwie zbierać się umyślili.

J. K.

żenie wszelkich jej rozporządzeń. Nikt się nie poczuwa do swoich obowiązków, każdy siebie, swój rozum, swoją wolę stawia po nad władzę, której dał mandat wolnym wyborem, każdy pojedynczy przesądza jej rozporządzenia, nikt niesfornej woli swojej nie chce poddać pod wolę władzy; słowem panuje bezrząd. Sąsiad sąsiada naraża na niebezpieczeństwo ognia, na niebezpieczeństwo zdrowia i życia. Własność publiczna, własność każdego obywatela i spólna wszystkich, w najochydniejszem nieposzanowaniu. Wszyscy się starają spólnemi siłami zniszczyć i zmarnować, cokolwiek się dla spólnego dobra robi ze strony władzy; nikogo to nie boli, nikt tego nie przestrzega, choć to jego równie jak wszystkich jest własnością. Ktoby mi chciał zarzucić przesadę, niech raczej spojrzy do wnętrza domów, niech się przekona, jak przepisy zdążające do zabezpieczenia się od wypadku pożaru są wykonywane, zobaczy sienie, podwórce i strychy założone straganami przekupek i rozlicznemi rupieciami, które w razie pożaru nie dałyby przystępu straży ogniowej i narzędziom pożarnym. Jeśli się chce przekonać, jak przepisy sanitarne w tym właśnie czasie, kiedy się słusznie możemy obawiać epidemii, są wykonywane, nie potrzebuje nawet wchodzić na podwórze, już przechodząc koło domów na ulicy, ba nawet w najcelniejszych stronach rynku, uderzy go woń zabójcza świadcząca dokładnie o niechlujstwie i najszkaradniejszem zaniedbaniu wszelkiego porządku; niech się przysłucha rozmowom właścicieli kamienic, niestety samych nawet Rajców, jak z największem lekceważeniem traktują o rozporządzeniu odwaniania wychodków, jak wszechpotężnym rozumem swoim przesądzają to, co oddział Rady ze znawców z powołania swego za dobre i pożyteczne uznał, jak swobodnie i wobec licznych zebrań oświadczają, że to rozporządzenie całkiem niepotrzebne, że oni u siebie tego nie robią i robić nie myślą, bo dość jest utrzymywać czysto wychodki, a te tam środki wymyślone do niczego nie służą! Drudzy znowu twierdzą, że ponieważ teraz deszcze często padają, więc można z odwanianiem zaczekać aż będzie posucha — i z małemi chyba wyjątkami, żaden nie wypełnia rozporządzenia. Chcecie się przekonać o poszanowaniu własności publicznej, przypatrzcie się panowie plantacyom: gdzie nie zagrodzono, każdy chodzi, i dzieci i nianki i robotnicy wydeptują i wytłaczają trawniki; gdzie postawiona barierka ma ochraniać trawnik, siadają na niej i to w takiej liczbie, że się pod niemi załamuje a to ich do śmiechu pobudza! Drzewka młodsze i krzewy wyłamane, żywe płotki, nim się przyjąć zdołają, zadeptane i powyrywane.

Czegóż to wszystko dowodzi? Smutna to prawda, ale ją wyrzec muszę: dowodzi to, żeśmy jeszcze dalecy od tej dojrzałości społecznej, przy której się samorząd ostać może, że nam potrzeba opieki z góry, bo się sami rządzić nie umiemy, nie poczuwamy się do obowiązków wolnych obywateli. Wolność bez posłuszeństwa prawu jest swawolą, a samorząd bez poszanowania władzy wybranej przez obywateli, jest nierządem. Z tego wynika, że jeżeli wszyscy, którzy uznają te prawdy, spólnemi siłami nie będą pracować nad wdrożeniem większości do poszanowania władzy, do porządku, do przestrzegania rozporządzeń, do ochrony własności publicznej, samorząd nasz, będący raczej bezrządem, upaść musi, a na jego miejsce nastąpi znowu — opieka. *A. K.*

— Dziś wieczór odbędzie się pod przewodnictwem Prezydenta Dra Dietla nadzwyczajne posiedzenie sekcyi szkolnej w Radzie miejskiej, z powodu nadejścia od Namiestnictwa odpowiedzi na uchwałę Rady miejskiej w sprawie szkoły realnej w Krakowie, o czem pisaliśmy obszernie w *Czasie* z d. 27 września.

— We czwartek 12go wieczór kończy się jarmark dwutygodniowy w Krakowie.

— Magistrat wzywa wszystkich żołnierzy stale urlopowanych jakoteż rezerwistów wojska w Krakowie przebywającego, ażeby się wraz z książkami legitymacyjnemi stawili d. 26, 27 i 28 b. m. o 10ej rano w domu pod L. 11 przy ulicy Lubicz na Wesołej w celu sprawdzenia ich pobytu i wskazania im obowiązków.

— P. Ludwik Zarewicz, były sekretarz dyrekcyi skarbowej, pracujący od dawna nad dziejami zakonu Kamedułów w Polsce, ogłosił właśnie (w Krakowie, nakładem W. Jaworskiego) wyjątek ze studyów swoich: Rzecz o fundacyach klasztorów tej reguły w Rytwianach, Bieniszewie, Pożajściu, Wygrach, Szańcu i pod Warszawą. Szczególnie zaś zajął się eremem bielańskim krakowskim. Pracę tę można uważać za wyborną monografię bielańskiego krakowskiego klasztoru Kamedułów. Sumiennie ona wykonana a przynosząca wiele nowych i ciekawych szczegółów. Spotykamy się w tem dziele z imionami: architektów Andrzeja Spezza († w Przemyślu 1603 r.), który na Bielanach kościół budował; Piotra Putiniego, Ludwika Fredry; rzeźbiarzy: Michała Pomana, Jacka Zielińskiego, Adama Negowicza; malarzy: Venancego z Subiaco, Smuglewicza, Dollabeli, Proszowskiego, Stachowicza i wielu innych.

Jest wreszcie obszerny żywot Mikołaja Wolskiego, marszałka W. kor., który erem fundował krakowski, i wiadomość o życiu Gierlickiego z Krosna, muzyka znakomitego, żyjącego w początkach XVII wieku.

Książka p. Zarewicza o ile jest monografią Bielan krakowskich, może wybornie zastąpić przewodnik dla podróżujących, zwiedzających to miejsce.

— Redaktor *Dziennika Poznańskiego* p. Dobrowolski po krótkim pobycie w mieście naszem udaje się do Lwowa.

— Dzisiaj o godz. 12½ w południe na kolei żelaznej między mostem żelaznym na starej Wiśle a pierwszą budką strażniczą pociąg techniczny wpadł na pociąg towarowy, który się z jego powodu był zatrzymał, a to w ten sposób, iż na pociągu technicznym mniemano, że pociąg towarowy stoi jeszcze w dworcu, zasłaniały go zaś na zakręcie szeregi innych wagonów. Skutkiem tego zderzenia kilka wagonów pociągu towarowego zostało uszkodzonych. Nikt z ludzi nie poniósł szkody.

— Julia Korakowa żona tapicera, karana już za kradzież, przytrzymaną dziś została o 1ej w nocy przez stróża nocnego miejskiego i policyanta na ulicy Stolarskiej, gdy niosła zawiniątko, w którem było 27 sztuk bielizny znaczonej kolorowemi głoskami *E. K.* i *M. G.* Twierdzi ona, że znalazła tę bieliznę w pobliżu Gródka.

— Wczoraj po południu podczas pogrzebu izraelity Dembicera właściciela domu przy placu Dominikańskim, przekupka Czyżewska z domu pod L. 487 łżyła i biła kawałkiem deszczki starozakonnych przybyłych na pogrzeb, twierdząc, że jej tamują wejście do sklepiku.

— Wczoraj rano na jarmarku strażnik policyjny odebrał Julii Pierzynczykowej włościance z Kwaczały i Wiktoryi Rachwałtowej z Wilamowic pół sztuki płótna skradzionej kupcowi Felczakowi.

— Żandarmi Karczmarski i Spodarek aresztowali wczoraj Kazimierza Nowaka z Woli Justowskiej, gdyż uzbroiwszy się w nóż i pistolet, zerwał się na wójta, oraz strzelał po wsi między domami a nawet skaleczył tamecznego gospodarza Józefa Bazyla.

— Z powodu doniesienia w *Czasie* z d. 5 b. m. o pożarze w Wieliczce, odbieramy od Dra Wróblewskiego, b. właściciela apteki salinarnej w Wieliczce, sprostowanie niektórych okoliczności. W niedzielę dnia 1 b. m. w nocy zgorzał rzeczywiście nowy dom parterowy p. Brunona Miczyńskiego, aptekarza, ale mury i kominy utrzymały się, materyalnia apteczna umieszczona w izbie sklepionej i piwnica apteczna wcale nie zostały uszkodzone, oraz uratowano całą aptekę, którą natychmiast przeniesiono do sąsiedniego domu salinarnego i urządzono należycie. Na strychu spaliło się nie 200 kóp gontów, lecz kilka kóp pozostałych od pobijania dachu, oraz zwykły zapas ziół aptecznych. Pożar powstał zdaniem Dra Wróblewskiego przez podpalenie, a to za wrzuceniem podpałki okienkiem poddasza nad stajnią. Ogień odgraniczony murami szczytowemi domu, dałby się łatwo w pierwszej chwili ugasić, zanim się dostał na dach domu, lecz pomoc nadeszła za późno, a dwie sikawki nie wystarczyły na obronę domu 25 sążni długiego i na polewanie równoczesne sąsiednich domów z obu stron. Wielu obywateli okolicznych, kilkunastu urzędników miejskich i salinarnych, oraz kilku starozakonnych pracowało przez całą noc przy gaszeniu ognia. Przy tej sposobności Dr Wróblewski zachęca do urządzenia straży ogniowej w Wieliczce i wykonania zaległego od dawna projektu sprowadzenia wody słodkiej z okolicy, której brak dotkliwie w Wieliczce czuć się daje.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendya z fundacyi Menarda Konieckiego: trzy po 200 złr. i trzy po 150 złr. Stypendya te przeznaczone dla Polaków, uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, a pierwszeństwo mają krewni i powinowaci zapisodawcy. Senat akademicki ma prawo ich przyznawania i do niego wnosić należy podania do końca b. m.

— W sobotę zgubił we Lwowie p. Zefiryn Ochocki właściciel Zarwanicy 3,400 złr. w banknotach.

— Komitet „Opieki narodowej" we Lwowie ogłasza, iż dnia 4 bm. dwaj jego klienci Floryan Stankiewicz przybyły z Syberyi i Władysław Szczęsny przybyły z Multan, zabrawszy rzeczy swych kolegów, uszli z gospody.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— We środę dnia 11 października, Śgo Filomeny i Śej Placydy panien.

TEATR. Scena tutejsza rozpoczęła ubiegły tydzień przedstawieniem nieraz już tu powtarzanej 2 aktowej komedyi p. p. Melesville i Xavier p. t. *Trefniś*. Jak w malarstwie tak również i w dziedzinie dramatycznej, twórca ma do wyboru dwie normy traktowania przedmiotu. Albo obraz przedstawia ogół jakiejś idei i rozdrobnia ją na części składowe, z których każda ma osobną cechę, osobny koloryt, potrzebny do zlania szczegółów w harmonijną całość; albo punkt kulminacyjny spoczywa w pojedynczym szczególe, około którego grupują się w półcieniu akcesorya. W pierwszym razie wykończenie rozciągać się musi na cały horyzont obrazu; w drugim: skupia się w jednej głównej postaci, po za obrębem której reszta może, a nawet powinna być tylko lekko naszkicowaną, aby na punkt właściwy całe światło zwrócić. Do rodzaju ostatnich należy komedya o której mówimy. Utwory takie pisane bywają zwykle dla jednego artysty lub artystki aby tym sposobem dać specyalnemu talentowi pole wyszczególniającego popisu. Nie można się dziwić, że ustrój dramatyczny podobnych tekstów dorabianych do skali indywidualizmu talentu, nieraz nie wytrzymuje ścisłej krytyki, ale za to główna rola bywa tak efektowną, że absorbując uwagę, zapominać każe o innych niedostatkach kreacyi.

To samo powiedzieć można o komedyi *Trefniś*, nie mającej zresztą pretensyi do mistrzostwa. Zawdzięcza ona swoje utrzymanie się w repertoarach jedynie roli bakałarza Hugona Bambetta, którą nam w zeszły wtorek przedstawił p. Rychter. Cała komiczność owej roli zależy na wielkiej powadze, którą artysta oddał wybornie. Zmistyfikowany starzec, wprowadzony jako Trefniś na dwór księcia Ferrary, mniema się być jednym z doradzców monarchy i przemawiając rozumnie wśród szyderstw mężów stanu, których uważa za swych kolegów, zwraca na siebie uwagę księcia, zostaje jego faworytem i przyczynia się przypadkiem do sprowadzenia go na drogę bezwzględnej sprawiedliwości i naprawy popełnionego błędu. Jest to jedna z owych ról z tak drobnostkową ścisłością przez p. Rychtera wystudiowanych, że przyznać trzeba iż w przedstawieniu jej nic by już dodać, nic ująć nie można. Zacny Bambetta ukazuje się w roli tej tak uosobionym, że znika prawie indywidualność artysty.

Następne z kolei przedstawienie zajął dramat w 5iu aktach Oktawiana Feuilleta; *Miłość ubogiego młodzieńca*. Śliczna powieść pod tym tytułem przerobioną została na scenę. Powieść w akcyi to istna anomalia, to jakby kwiat przesadzony, z którego opadną wonne pączki i zetrze się puch świeżości. Najlepsza gra nie potrafi zastąpić owej delikatnej, mistrzowskiem kolorytem napuszczonej tkanki, owych malowniczych epizodów, opuszczonych w dramacie, w których autor anatomizuje serce ludzkie, wykrywa jego słabości, dziwactwa i porywy. A jeżeli w takiem trawestowaniu ulatnia się poezya zewnętrznej szaty, to jeszcze bardziej cierpi na tem technika układu. Chcąc rozstrzeloną akcyę skupić w jedno ciasne ognisko miejsca i czasu, musi się wpaść w sytuacye naciągane, w labirynt scen których liczną kolejnością usprawiedliwić trudno. W dramacie pomienionym, pomimo że aż siedm liczy odsłon, nie można jednak było uniknąć niczem nie umotywowanego występowania osób, jakby sprężyną w szopce poruszanych w chwili, kiedy ich do toku akcyi potrzeba. Pomimo tego, dramat nie utracił pewnego zajęcia, bo sam szkielet, sama osnowa jego mieści w sobie wiele uroku. Ów ubogi młodzieniec w tak korzystnem postawiony jest świetle, że widz z natężeniem oczekuje rozwiązania, interesuje się nie zasłużonym losem szlachetnej ofiary, i z zadowoleniem wita w końcu jego rozjaśnienie się. Walka między dumą i miłością kapryśnej kobiety oddaną jest ze znawstwem tego rodzaju psychologicznych tajemnic, jakkolwiek na pozór niejeden objaw owego wewnętrznego szamotania się wydawać się może nieprawdopodobnym. Pochodzi to z tąd, że tego rodzaju charaktery wyjątkowo tylko spotykać można.

Główne role odegrali p. Ładnowski i p. Parżnicka i grą swoją w zupełności odpowiedzieli zadaniu. Pierwszy wzniecił współczucie; druga prawie gniew w widzach za systematyczne dręczenie szlachetnego serca. Stanowi to najwymowniejszy dowód, że gra była wierną.

Ci sami występowali w sobotę w 1-aktowej komedyi Leona Gozlana: *Z małej chmury wielki deszcz*, z dwóch osób tylko złożonej. Komedya sama przez się bardzo wdzięczna, w wykonaniu nietylko nie straciła wdzięku, lecz nadto w odcieniach swych uwydatnioną była bardzo korzystnie.

Repertoar tygodniowy dostarczył prócz tego kilku sztuk jednoaktowych, jak operetkę komiczną: *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, trzeci raz już w bieżącym kursie przedstawioną; komedyę *Jedno słowo do ministra*; i nigdy nie starzejący się obrazek ludowy w jednym akcie p. Anczyca: *Chłopi arystokraci*. Pełen werwy i prawdy utwór ten widywaliśmy od lat wielu, grywany przez rozmaitych artystów; mimowolnie przeto nasuwają się porównania. Nie możemy jednak odmówić p. Zamojskiemu, który odmiennie nieco niż poprzednicy jego przedstawił rolę Szczepanka, że ją przedstawił z właściwem życiem i znaczną dozą komiki. Rola Kataryny trudno aby gdziekolwiek lepiej była oddaną jak u nas przez p. Ekerową. P. Fiszer, p. Kwiecińska p. Webersfeld, w ogóle wszyscy oddali z całą prawdą naturę przybranych charakterów. Świadczy to jak mogąc obserwować żywe typy, naśladowanie doprowadzić można do złudzenia.

W niedzielę ukazała się prawdziwie niedzielna sztuka *Mieszczanie i kmiotki czyli handlarz bydła z krakowskiego*, przerobiona z niemieckiej farsy; nie chybiła ona celu, gdyż galerya była przepełnioną i uradowaną humorem sztuki. Handlarz bydła (p. Zamojski) i jego żona (panna Kwiecińska) szczególniej grą swoją bawili publiczność.

W końcu pominąć nie można pewnej u niektórych usterki, jaka się częściej niż kiedykolwiek dawniej zakradać teraz zaczyna na scenie, a tą bywa niedokładne umienie roli na pamięć. Jak aby módz czytać, trzeba wprzód znać litery, tak chcąc grać na scenie, należy koniecznie umieć rolę; największy bowiem nawet talent musiałby się rozbić o tę skałę.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym w pierwszym liście wiedeńskim, w pierwszym wierszu, zamiast: telegramów z Paryża czytaj: z Pragi; w Kronice zaś w ustępie 6tym od końca zamiast: z Karwickich Radziwiłłowej czytaj z Karnickich i t. d.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej z targu na Baranie i Kleparzu w d. 5 6 9 i 10 października odbytych.

Targi na granicy Kongresówki tak czwartkowy, jako, też i wczorajszy pod względem dowozu były słabe, ciągłe deszcze utrudniają dowóz, a gdy zabłyśnie pogoda, wszystkiemi siłami gospodarze rzucają się do uprawy gruntu i zasiewów. Handel zbożowy coraz więcej zaczyna się ożywiać, skutkiem zaś znacznego zakupna na wywóz za granicę, ceny ciągle podnoszą się. Wczoraj płacono na Baranie cokolwiek ceny wyższe od czwartkowych a mianowicie: za pszenicę od 41—46·15 żyto od 29—33, jęczmień coraz więcej podnosi się w cenie, płecono piękny dla browarów do 27, owies od 13—15, groch od 33—36, proso od 27—30, rzepak od 54—58 Złp.

Z powodu podniesienia cen zboża przez producentów, targ dzisiejszy na Kleparzu, był słaby, ceny podwyższone przecież utrzymały się. Przyczyną małego dowozu pośpieszne roboty w polach, także nie wiele młócą, a tem samem i na targ dowożą. Nie mniej na podniesienie cen u nas wywierają podwyżki na targach zamiejscowych i zagranicznych. Do Prus zakupno było dość znaczne. Płacono za pszenicę od 11—12.25, żyto jeszcze więcej podniosło się, płacono bowiem od 7·70—8·90, jęczmień poszukiwany szczególniej do browarów płacono od 6—7·25, owies od 3·40—3·80, rzepaku brak. Koniczyny nie dowieziono.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Praga 9 paźdz. Posiedzenie sejmowe. Marszałek zawiadamia, że od wielu stowarzyszeń katolicko-politycznych i gmin niemieckich nadeszły telegramy, w których nie zgadzają się z wystąpieniem deputowanych niemieckich i wyrażają życzenie, aby ugoda przyszła do skutku. Wybrani później deputowani niemieccy Rosenauer, Bareuther, Hallwich i Volkelt zawiadamiają, że przystępują do oświadczenia deputowanych niemieckich.

Berno 9 paźdz. Po uzasadnieniu wniosku Dra Meznika o założeniu na Morawie uniwersytetu, przyjęto w drugim i trzecim odczycie ustawę o zaprowadzeniu reprezentacyj powiatowych, poczem nastąpiły sprawozdania mające znaczenie lokalne. Przyszłe posiedzenie jutro.

Paryż 8 paźdz. Deputacya bankierów (członków syndykatu pożyczki) a między tymi Alfons Rothschild, wręczyła w piątek ministrowi skarbu memoryał, w którym nacisk kładzie na to, że przedłużenie nawet okupacyi niemieckiej lepszem jest mimo wszystkiego, aniżeli żądanie Niemiec, aby weksle wystawione przez rząd francuski, mogły być eskomptowane.

Rzym 8 paźdz. Rząd zajął wczoraj klasztory żeńskie Ś. Teresy i Ś. Antoniego. Przeniesiono stamtąd zakonnice do innych klasztorów.

Madryt 7 paźdz. Nowy minister spraw wewnętrznych Candau, nie przyjął jeszcze podania się do dymisyi urzędników swojego departamentu, tudzież gubernatorów prowincyj. Urzędnicy ministerstwa kolonij cofnęli swoje podania o dymisyę. Manifestacye na prowincyach ustają; powszechna panuje spokojność. Otwarcie kortezów (którzy się odroczyli aż do ukończenia kryzys gabinetowej), ociąga się z powodu narad odbywanych u Sagasty między nim a Zorillą, Gaminde i Hevia.

Belgrad 8 paźdz. *Vidovdan* donosi, że książę Czarnogórski otwarcie oświadczył się pełnomocnikowi serbskiemu z miłością swoją ku księciu Milanowi, z którym łącznie chce oswobodzić naród serbski.

Nie wiemy, z jakiej przyczyny telegram, donoszący o wczorajszem posiedzeniu sejmowem, wysłany ze Lwowa o godzinie 3½ po południu przyszedł do Krakowa dopiero o godz. 8½. Odebraliśmy go za późno, nie powtarzamy go zaś dzisiaj, umieściwszy już sprawozdanie z tego posiedzenia, lubo skrócone, gdyż korespondent stenograficzne jutro dopiero nadeśle.

Dyskusya nad wnioskami pp. Ławrowskiego i Pawlikowa była, jak się zdaje, zajmująca. Stanowisko nasze w kwestyi ruskiéj, do której się odnosiły owe rozprawy, jest znane, i zbytecznem byłoby mówić, że jesteśmy za zadośćuczynieniem wnioskowi p. Ławrowskiego, że nietylko podzielamy zdanie komisyi, której sprawozdawcą był hr. Tarnowski, ale nadto spodziewamy się, że zalecenie ze strony komisyi wniosku p. Krzeczunowicza, pożądany osiągnie skutek.

Skoro już raz przyjętą jest zasada u rządu, iż może rozwiązywać jedne sejmy krajowe a drugie nie, tem bardziej, zdaje nam się, wolno mu odpowiednio do swych widoków jedne zamykać a drugich żywot przedłużać. Odnieść więc może pożądany dla nas skutek interpelacya, wniesiona na wczorajszem posiedzeniu do marszałka z żądaniem, aby ten starał się o przedłużenie obecnej sesyi sejmu lwowskiego. Był już zresztą precedens do takiego wyjątku, tem łatwiej zaś powtórzyć się on może, gdy zamknięcie jeszcze nie zostało urzędownie zapowiedzianem, a rozprawy nasze sejmowe nie krzyżują w niczem widoków rządu, i że sprawy, dla których załatwienia przedłużenia sesyi potrzebujemy, nie dotyczą bynajmniej kwestyi ugodowej, ale tylko do ściśle wewnętrznych stosunków krajowych odnoszą się.

Podajemy dziś dalszy ciąg aktów przedłożonych sejmowi czeskiemu przez komisyę tak zwaną trzydziestu. W Wiedniu, jak donosi nasz korespondent, usposobienie spokojne, dzienniki niemieckie zdają się przypisywać ten spokój „osłupieniu" „zdziwieniu" — nam zaś wydaje się, że to należy raczéj położyć na karb obojętności powstałéj ze znużenia, które w skutek ciągłych swarów konstytucyjnych, tamujących wszelki rozwój w państwie, wyrodzić się musiało. Słusznie dodaje korespondent, że spokój ten świadczy, iż pomimo krzyków dziennikarskich nikt powrotu do absolutyzmu nie obawia się. Zresztą, peryod wykrzykników jeszcze nie minął: przepełnione są dzienniki wiedeńskie przymiotnikami: „niesłychane" „bajeczne" „niedowierzenia," „bezczelne" „zuchwałe." i tak daléj bez końca. Rozumowań nie znajdzie nigdzie.

Krótkie też bardzo wobec tych gniewów centralistycznych zamieściła *Abendpost* uwagi, i powiada, że dokumenta czeskie zawierają żądania stanowiące temat do dyskusyi, w której nastąpić winno porozumienie się między państwową opozycyą a poszczególnemi krajami monarchii. Forma porozumienia się musi być konstytucyjna. Przypomina, co mówiła dawniej, iż zadaniem jest sejmu czeskiego sformułować żądania, a do Rady państwa w pełni zebranej należy o przyjęciu lub odrzuceniu tych żądań rozstrzygnąć. Spodziewa się, że nikt w Austryi cofnąć się nie zechce od przystąpienia do dzieła takiej ugody konstytucyjnej. *Vaterland* zaś, którego stosunki z przywódzcami czeskimi są znane, widzi w elaboratach komisyi trzydziestu, wyłożone zasady prawdziwego i możliwego w Austryi federalizmu, podstawy, na jakich nastąpić może związek historycznie równouprawnionych ludów austryackich, które w nierozerwalnej unii rzeczywistej połączone są i być muszą. Zapowiada zaś na jutro szczegółowy tych zasad i podstaw rozbiór.

Niemcy austryaccy uciekają się do swoich rodaków za granicą i wzywają ich udziału w manifestacyach, mających wywrzeć nacisk na gabinet Hohenwarta. I tak, komitet liberalny w Dreznie zwołał zgromadzenie dla okazania sympatyj swoich Niemcom austryackim w ich walce konstytucyjnej. Na zgromadzeniu tem uchwalono rezolucyę tej treści: „Wobec zamiaru hr. Hohenwarta targnięcia się na postawę zajmowaną w Niemczech austryackich, aby naruszyć stanowisko konstytucyjne cywilizacyjne Niemiec w Austryi, i pomne krzywd odniesionych przez Niemców austryackich, zgromadzenie bierze żywy udział w oporze stawianym przez Niemców austryackich, tudzież obowiązkiem jest Niemców objawami podobnemi okazywać, że pojmują znaczenie starożytnej marchii austryackiej."

Ponieważ francuskiemu ministrowi skarbu Pouyer-Quertier towarzyszy do Berlina naczelny dyrektor podatków, przeto wnosić można, że obok kwestyi wypłaty kosztów wojennych, będą w Berlinie toczyć się obrady tyczące się ceł. Minister chce uzyskać, aby weksle wystawione na czwarty półmiliard, nie były zaraz eskontowane, gdyż naraziłoby to targ pieniężny we Francyi na wielkie wstrząśnienia i utrudniłoby dalsze pożyczki na rzecz kontrybucyi. Rząd pruski chce natomiast sprzedać weksle choćby ze stratą, co wykazuje, iż nie dowierza przyszłości.

Rozbitki paryskiej Komuny założyły znowu dziennik pod nazwą: *La Municipalité*, który jest tylko synonimem nazwy: *La Commune*. Do redakcyi należą Ranc, Lockroy, Loiseau-Pinson, Bonvallet, Mottu, itd., same imiona znane z rządów paryskich. Pierwszy numer zawiera memoryał o przemyśle Paryża, a na tle ekonomicznem, jest to rodzaj manifestu politycznego. Zarzucają mu, że cyfry są tam ustawione dowolnie. Memoryał ten kończy się żądaniem amnestyi dla więźniów politycznych, inaczej bowiem zabraknie przemysłowi paryskiemu rąk do pracy. Żądanie amnestyi podsunięte jest Radzie miejskiej, wystawiając jej, że rząd zamierza wydrzeć Paryżowi przewagę, która mu się należy. To wzywanie do amnestyi z jednej strony zmusza rząd do opierania się; z drugiej rozbudza ku niemu niechęć tajnych zwolenników Komuny. Położenie rządu jest trudne, zwłaszcza, że obliczono, iż potrzeba najmniej roku czasu do orzeczenia sądownie o wszystkich więźniach, których jest jeszcze 26.000.

Le Monde ogłasza adres przesłany Ojcu Ś. przez 46 deputowanych zgromadzenia narodowego francuskiego. Jestto protestacya przeciw zajęciu Rzymu.

Nowy gabinet hiszpański na naradach odbytych z przywódzcami opozycyi parlamentarnej, którzy się pytali ministra spraw wewnętrznych Candau, czy rząd wniesie w Izbie ustawę przeciw Internationale, odpowiedział, że rząd będzie przestrzegał ustaw, a wszelkich przeciw nim kroków surowo ścigać nie omieszka; rząd widzi potrzebę zaspokojenia obaw mieszkańców pod względem internationalu, wszelako nic takiego nie przedsięweźmie, coby było przeciwnem prawu. Z tego oświadczenia wynika, że rząd nie będzie członków Internationalu ścigał, chyba gdyby sami przekroczyli prawa i ustawy.

Pisaliśmy już o wielkich przeniewierstwach, jakich się dopuściła administracya miasta Nowego Jorku, zostająca w rękach stronnictwa demokratycznego, przez co całe stronnictwo straciło na opinii. Kontrolor funduszów miejskich Conolly, od którego domagała się partya republikancka, aby ustąpił, niechce tego uczynić, a ponieważ administracya miejska jest niezawisłą i tylko reprezentacya kraju nowojorskiego może ją pociągnąć do zdania rachunków, przeto nie ma innego ratunku, jak czekać zebrania się sejmu krajowego. Wprawdzie sędzia — a w Ameryce wszystkie kwestye mogą być rozbierane sądownie — orzekł na podaną skargę pewnej liczby kontrybuentów, że władza miejska nie ma nadal prawa wypuszczania biletów kredytowych i wybierania podatków, dopóki się nie usprawiedliwi z obrotu pieniędzy wybranych, wszelako skarb miejski posiada jeszcze 12 milionów dolarów, któremi opędzać może bieżące wydatki.

Nie lepiej podobno idzie z administracyą Stanów Zjednoczonych. Między innemi utrzymują dzienniki, że pułkownik Hodge płatnik armii od lat czterech, zebrał już 4 do 500,000 dolarów majątku. Atoli niektóre dzienniki wątpią, aby gospodarstwo publiczne mogło rychło oczekiwać naprawy, gdyż notoryjną jest rzeczą, że głosy wyborców idą na sprzedaż więcej dającemu. Ci więc, co nieprawnie bogacą się kosztem państwa, krajów albo miast, mają czem przepłacać wyborców, gdy natomiast przeciwnicy ich musieliby ponosić ten wydatek z własnej kieszeni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 10 października. Z powodu wczorajszej inauguracyi rektora uniwersyteckiego, studenci zrobili demonstracyę przeciw Ministrowi oświaty, podczas kiedy wznoszono wiwaty na cześć kanclerza hr. Beusta. Minister oświaty opuścił aulę. Inauguracya rektora Akademii politechnicznej odbyła się spokojnie.

Praga 10 października. Na posiedzeniu sejmu otworzono szczegółowe rozprawy nad ustawami zasadniczemi. Przyjęto te ustawy bez rozpraw w drugiem czytaniu. Rozprawy szczegółowe nad ustawą narodowościową rozpoczęte.

Monachium 9 października. Według *Donau Ztg* wychodzącej w Passau, biskup Augsburski zamierzył zaskarżyć ministra wyznań Lutza w izbie deputowanych o naruszenie konstytucyi, gdyż tenże jemu i arcybiskupowi Monachijskiemu na 12 pytań tyczących się sprawy Döllingera nie dał żadnej odpowiedzi.

Paryż 9 października. *Journal officiel* ogłasza dekret potwierdzający uchwałę Rady miejskiej paryskiej pod względem rozkładu obligacyj ostatniej pożyczki paryskiej. Inny dekret przepisuje warunki, pod jakiemi Izraelici algierscy mogą pełnić czynności wyborcze ze względu na niezniesiony dotąd dekret z d. 24 października 1870.

Do rady departamentowej w Lugdunie wybrano na 8 członków 6 kandydatów komitetu centralnego. W Clermont wybrano księcia Aumale; w Marsylii na 75,000 wyborców, wstrzymało się od wyborów 40,000; wybrano tam 5 radykalistów; w Tulonie wybrano 2ch republikanów, w Havre 5 konserwatywnych i 2ch monarchistów, a w Mantes 3ch demokratów.

Paryż 9 października. Wiadome już wybory do rad departamentowych wypadły w ogóle w duchu konserwatywno-liberalnym. Bonapartyści prawie wszędzie przepadli; w kilku wielkich miastach wybrano radykalistów.

Bruksella 9 października. Zapalacze lamp zaprzestali roboty. Ludność miasta została zawiadomioną, że przedsięwzięto środki, aby oświetlenie miasta nie ucierpiało.

Florencya 9 października. Bank włosko-niemiecki ma mieć główną siedzibę swoją w Rzymie.

Londyn 9 października. Marszałek Burgoyne umarł. — W Droghede w Irlandyi, zaszła demonstracya na rzecz rządu miejscowego (irlandzkiego). Zgromadzenie złożone około z 10 tysięcy osób oświadczyło się za federalistyczną formą rządu i osobnym parlamentem w Dublinie. Porządek nie został zakłóconym. — Dziś wieczór odbędzie się na Trafalgarsquare meeting dla obrony 9-godzinnej roboty. — Depesza w *Times* donosi, że minister francuski skarbu Pouyer-Quertier w przejeździe swoim przez Kolonię, znalazł bardzo dobre u ludu przyjęcie.

Nowy Jork 9 paźdz. W Chicago wybuchł pożar: prawie połowa miasta zgorzała. Dzielnica handlowa i wodociągi zniszczone. Burza czyniła usiłowania straży ogniowej bezskutecznemi. Najznaczniejsze budynki publiczne, bióro tegraficzne, dworce kolei żelaznych spalone; 50,000 mieszkańców jest pozbawionych przytułku. Prawdopodobne dotychczas obliczone szkody wynoszą około 150 milionów dolarów. Wiele osób zginęło w pożarze. (Chicago miasto handlowe na południowo-zachodnim brzegu jeziora Michigan, około 150,000 ludności).

Kursa. Wiedeń 10 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·75. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·30. — Losy z r. 1860 97·80 — Akcye banku 768·— Akcye kredytowe 288·50. — Londyn 119·40. — Srebro 118·40 — Dukat 5.72. — Lombardy 197·80. — Losy z roku 1864 134·75 — Akcye franco-austr. 118·50. — Napoleony 9·48½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·80. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·25 — Akc. kol. północ.-wschod. 159·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 110·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 68·20. — Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 180·—. Akcye anglo.-banku 249·80. Akcye kol. rządow. 383·—. — Akcye kol. siedm. 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 157·25. — Akc. kol. Pardubic. — ·—. — Akcye kol. północ. — ·—. — Tramway — ·—. — Akcye banku budowy —·— — Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Zaprosiny do przedpłaty
na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie

przez

K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar**, po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379 3-18)

KSIĘGARNIA
J. K. Żupańskiego
w **Poznaniu.**

Ner 387. (1484-1-3)

RADA OGOLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE

zawiadamia, że Sekretarz Towarzystwa Dobroczynności przeniósł się do domu pod L. 68 Dz. IV. Piasek, do probostwa Śgo Szczepana należącego, przy kościele XX Karmelitów, na pierwsze piętro, a to od dnia 1go Października b. r., tam przeto strony interesowane z podaniami do Towarzystwa Dobroczynności zgłaszać się mają.

Kraków dnia 4 Października 1871 r.
Prezydujący: *Lasocki.*
Za Sekretarza: *J. Kosch.*

Ogłoszenie licytacyi.

L. 692. (1480-2-3)

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 Sierpnia r. b. do l. 11682 podaje się do powszechnej wiadomości, iż w dobrach Rączna, do funduszu szpitala Ś. Łazarza należących, **jest do sprzedania drzewo**, na parcelli 13 lasu, sosnowe z świerkowem mieszane, obejmującej powierzchni morgów 15 sążni 166 kwadr., a szacowane na złr. 2447 cnt. 71 w. a. bez pniaków, a pniaki z tegoż drzewa na złr. 187 cnt. 50 w. a.

Chęć kupna mający, zechcą swe oferty oddzielnie na drzewo, a oddzielnie na same pniaki wnieść na ręce Dyrekcyi szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha w biurze Zarządu szpitala Ś. Łazarza **najdalej do dnia 23 Października 1871 r.** do godziny 12ej w południe, zaopatrzone w wadyum na drzewo w kwocie złr. 245, a na pniaki złr. 18 w. a.

Warunki sprzedaży można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w wspomnionem biurze odczytać.

Dyrekcya szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.
Kraków d. 26 Września 1871 r.

PROSZEK ODWANIAJĄCY
(DESINFEKCYJNY).

Według naukowych doświadczeń, środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** i t. d., oraz odwaniający najdokładniej wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach itp. (1234-9-)

Przyrządzony przez
BOGDANA HOFFA,
Aptekarza pod koroną w Krakowie.
Cena: funt wag. wied. 12 c. w. a.

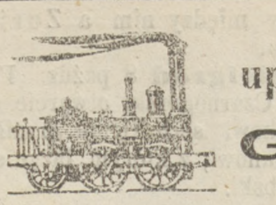
Rosyjska familijna
Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.
Okruchy herbaciane 1 złr. 40 cent.

Południowo amerykański
Rum złr. 1 za mas z flaszką, jako też wszelkie gatunki
Rumu-jamajki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,
król. pruski nadworny liwerant
w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko.
Opakowanie herbaty bezpłatnie. (1438-1-16)

Szprycowanie
Galêna,
leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.
Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.
Wilhelm Maager,
Wien, Bäckerstrasse, 12.
Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-20-24)

Ces. kr.  uprzyw.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 4 Października br.

otwartą będzie część drogi żelaznej

z Tarnopola do Podwołoczysk

dla publicznego użytku według rozkładu jazdy od dnia 1 Grudnia 1870 r. obowiązującego. Pośrednie stacye

Borki wielkie i Bogdanówka (Kamionki)

upoważnione są do przyjmowania osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarów; przestanek Maksymówka zaś tylko do przyjmowania osób i pakunków.

Lwów d. 3 Października 1871 r.

(1483-3-3) ***Dyrekcya Ruchu.***

(1470) **Poznań** w Październiku 1871 r.

P. P.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić WPana, iż od dnia dzisiejszego otworzyliśmy, obok Kantoru naszego bankowego, pod tą samą firmą

interes komisowo zbożowy

i takowy prowadzić będziemy pod doświadczonem kierownictwem, przez co jesteśmy w możności zadosyćuczynienia wszelkim w tej mierze wymaganiom.

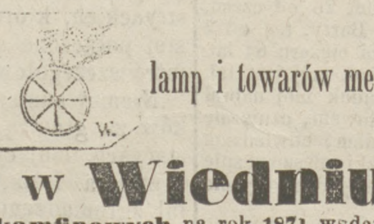
Polecając więc to nasze nowe przedsięwzięcie łaskawym względom WPana mamy zaszczyt pozostawać Z wysokiem poważaniem

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

15000 Personen allein in 4 Jahren, die sich durch **Ausschweifungen Onanie** etc. **geschwächt,** und die zum Theil bereits vielerlei Mittel und Curen gebraucht hatten, verdanken ihre endliche vollständige Hilfe dem rühmlichst bekannten bereits in **72 Auflagen** (über **200,000 Exemplaren**) verbreitetem Buche:

„Die Selbstbewahrung." Von ***Dr. Retau.*** **Mit 27 pathol.-anatom. Abbildungen.** Preis 2 fl., das hier mitgetheilte, von den tüchtigsten Aerzten bearbeitete Heilverfahren, bringt stets Hilfe. Zum **Beweis der Wahrheit** wurden allen **Regierungen** und **Wohlfarthsbehörden** in einer Denkschrift, die überraus segensreichen Resultate dieses Buches dargelegt, und sprachen sich in Folge dessen mehrere höchst anerkennend aus. Verlag von **G. Pönicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig** und dort, sowie in jeder Buchhdlg., in **Krakau** bei **Ferd. Baumgardten** zu bekommen. (1287-3-8)

Lampy kamfinowe. — **Lampy moderateur.**

Krajowo uprzywil. Fabryka  lamp i towarów metalowych

R. Dittmar w Wiedniu.

Książkę wzorów i **cennik lamp kamfinowych** na rok 1871 wydane, mogą otrzymać odsprzedający.

Ceny niższe od wszystkich konkurencyj w kraju i za granicą.

W interesie Szanownej Publiczności proszę na to uważać, że każdy ognik mego wyrobu opatrzony jest powyższym znakiem fabrycznym. (1317-3-16)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,
w **WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,**
zaleca swój wyborowy Skład (1176-17-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BORCHARDTA aromatyczne **mydło ziołowe** dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.).

Dra HARTUNGA **olejek z kory chinowej,** z dekoktu najlepszej kory chinowej z balsamicznemi olejkami, dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra BÉRINGUIERA aromatyczny **płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiej) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 i 75 c.

Dra LINDESA roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 cent.).

Dra BÉRINGUIERA **roślinny środek do farbowania włosów,** barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczotkami i miseczkami 5 złr.

Dra HARTUNGA **pomada ziołowa,** złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.).

Dra SUIN de BOUTEMARDA aromatyczna **pasta do zębów,** najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cen.).

Dra BÉRINGUIERA **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i w brodzie, flaszka 1 złr.

Dra KOCHA **krystalizowane cukierki ziołowe,** wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 centów.

Prawdziwe te powyższe artykuły tak ulubione i w Galicyi dla swych niezawodnych skuteczności, sprzedają w KRAKOWIE jedynie tylko pp. ***Józef Jahn, Wiktor Redyk*** apt. „pod Barankiem" Mały Rynek, ***Józef Trauczyński*** apt. „pod Gwiazdą" ulica Floryańska i ***Józef Goldwasser*** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Antoni Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp., — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (537-10—20)

Około

100 BILARDÓW

nowych od **200** do **500** złr. w. a. — używanych od **100** do **200** złr. w. a.,

kilkaset
Kijów bilardowych
od 1 złr. 50 c. do 6 złr. (1300-5-6)

Kule bilardowe

i wszelkie inne **potrzeby bilardowe** są zawsze gotowe na Składzie do nabycia u

JANA KNILLA,

ck. wył. uprz. Fabrykanta bilardów i kijów bilardowych w **Wiedniu,** Rossau, rothe Löwengasse 5.

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000 | **7 główn. wygranych po złr. 200,000**
1 " " " " 220,000 | **1 " " " " 150,000**

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy grupa A

pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu po uskutecznionej całkowitej wpłacie pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.

można grać już na najbliższe losowania

Losów stanisławowskich

16 października, węgierskich losów premiowych 15 listopada, losów z r. 1864 i Windischgrätza 1 grudnia, losów kredytowych, z r. 1854 como, tryestskich i regulowania Dunaju 1 stycznia.

Główną wygraną losów z 1839 **wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry** 1 Września 1871 r.

Główną wygraną losów z 1864 **wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym** 1 Września 1870 r.

(1471-1-6)

Dom bankowy Edwarda Fürsta,

1 Października 1871 r. w **Wiedniu, Stephansplatz.**

WINOGRONA

prawdziwe wiedeńskie kuracyjne, również i węgierskie słodkie

z najprzedniejszych gatunków, nadchodzą świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa

w **Krakowie,**

które po cenach bardzo umiarkowanych się sprzedają. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie natychmiast się uskuteczniają. W tymże Handlu dostać można różnych innych **świeżych owoców.** (1390-6-)

Dobra Dąbrowa z Klimkówką,

w obwodzie Sądeckim, przy gościńcu i Dunajcu, od Sącza $\frac{1}{2}$ mili, mają 260 morgów najlepszej ziemi, 81 morgów bukowego a 205 morgów miękkiego lasu.

Obszar przeszło 650 morgów.

Gorzelnia piątrowa z maszyną, wolarnia murowana na 100 wołów, dom dość obszerny nowo restaurowany, reszta budynków w Dąbrowej w dobrym stanie; zaś w Klimkówce potrzebują reperacyi. Propinacya 500 złr. Dobra te każdego czasu dla podziału familijnego **sprzedane będą.**

Nafta widoczna. — Kolej żelazna z stacyą w Nowym Sączu jest tylko kwestyą czasu.

Bliższa wiadomość za opłatnemi listami pod lit. **A. M.** w Gołąbkowicach, poczta Nowy Sącz. (1420-3-3)

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn,** ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1455-2-32)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-14-24)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1452-2-30)

Skład główny w Paryżu u p. Aithaud Moulin, aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (1049-13-)



Lilionesa

usuwa w **14** dniach wszelkie **nieczystości skóry,** piegi, plamy żółciowe, wysypki, liszaje, żółtość skóry, czerwoność nosa i skrofuliczną ostrość. Zaręczenie. (1197-4-9)

Cui	**Ból zębów**	Bacz
fidas	ustaje tylko przez **Feytonę!**	wierzyć
vide!	W Krakowie w aptece ***E. Stockmara.***	komu!

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 paździe	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 25
Bankn. pol. za 100 złr.	418	415
Ruble ros. za 100 rub.	161	160$\frac{1}{4}$
Talary prus. za 100 tal.	178$\frac{1}{2}$	177$\frac{1}{2}$
Bankn. prus. za 150 złr.	84$\frac{3}{4}$	83$\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	119	118
Dukat ważny	5 65	5 53
Napoleon d'or.	9 55	9 43
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74$\frac{1}{2}$
5% " " " " "	86	84$\frac{3}{4}$
Obl. indemniz. z kup.	78$\frac{1}{2}$	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	257
" L. Czerniowieck.	172	168$\frac{1}{2}$
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	99 —	96 —
Wiedeń 9 paździer.		
5% zjed. dług pań. ban.	57 60	57 40
5% " " " sreb.	68 —	67 80
" Obl. ind. niż. Aust.	96 50	95 50
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	80 —	79 50
" " " galicyjsk.	75 50	75 —
" " " bukowiń.	74 —	73 —
" " " siedmiog.	74 75	74 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	108 —	107 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 " galicyjskie	76 25	— —
5 " "	— —	— —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	91 25	90 —
5 " węgiersk. losow.	89 —	88 75
5 " zakł. kred. austr.	105 25	104 75
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 25	85 50
5% Domin. pań. 120 fl.	123 —	122 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	287 —	285 —
" " " 1854	90 —	89 —
" " " 1860	97 90	97 70
" " " 1864	135 50	135 25
" Comorente	— —	— —
" Kredytowe	182 —	181 50
" żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
" księcia Salm	41 50	40 50
" " Palfy	28 —	27 50
" ks. Klary	38 —	36 —
" hr. St. Genois	32 —	31 —
" miasta Budy	33 —	32 —
" ks. Windischg.	23 —	22 —
" hr. Waldstein	21 —	19 50
" hr. Keglevich	16 —	14 —
" Rudolfa	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	764 —	762 —
Zakładu kredytowego	288 25	288 —
Żeglugi par. na Dun.	565 —	563 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2095
" rządowej fr. a.	385 50	384 50
" zachodn. c. El.	238 —	237 75
" Pardubickiej	176 —	175 50
" południowej	197 50	197 25
" Galicyjskiej	260 —	259 50
" Czerniowieckiej	171 25	170 75
Kol. węg. półn. wsch.	159 75	159 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 25	156 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	180 75	180 25
" " Kosz.-Bogum.	183 50	183 —
" " Siedmiogrodz.	172 50	172 —
" " Cisańskiej	243 —	242 —
" " wschod. węg.	113 50	113 —
" " austr. północ.-wschodniej	218 —	217 50
" " Franc. Józefa	206 —	205 —
Akcye bank. anglo au.	250 —	249 75
" " angl. węg.	91 —	90 50
" Zakł. kred. węg.	109 —	108 50
" bank. frank. austr.	118 75	118 25
" " węgierskiego	93 —	92 50
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	148 —	147 —
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	111 —	110 75
" dla obrot. ogól	180 50	180 —
" Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
" (Emis. 1862) " "	93 50	93 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
" " Emis. 1867 "	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 50	109 —
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	89 50	89 —
" " " za 100 fl. w. a.	— —	— —
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	99 25
" " " Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	88 90	88 60
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	103 —
Waluty,		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	5 73	5 71
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 48	9 47
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 —	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 50	118 25
Srebro, kupony	118 50	118 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 78 75	1 78 25
Lwów 7 październ.		
Dukat holenderski	5 70	5 61
" cesarski	5 72	5 63
Półimperyał rosyjski	9 82	9 65
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
" papier. "	1 60$\frac{1}{4}$	1 59$\frac{1}{4}$
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 75	83 75
" " " 4%	75 —	74 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 —
Obligi indem. bez kup.	76 —	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	261 —	259 75
" " lwow.-czer.	171 —	169 50
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 9 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 31	88 81
" " 2 ser. "	88 31	87 81
kupon "	— —	1 18$\frac{8}{9}$
Listy zastaw. nowe "	89 20	88 90
kupony "	— —	1 48$\frac{2}{3}$
Listy likwidacyjne "	73 83	73 50
kupony "	— —	1 42$\frac{2}{9}$
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	— —
" " bydgows.	69 —	67 50
" " terespols.	— —	— —
" " łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
" " miesz.	7.—	—	—	8.58
" wielicki	9.—	—	—	5.31
" wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
" wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
" na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
" do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
" warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
" " miesz.	9.52	—	9.42	—
" lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
" " miesz.	—	5.58	—	5.46
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
" " miesz.	—	1.19	—	1.—
" lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
" " miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
" " miesz.	—	4.32	—	4.17
" lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
" " miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
" " miesz.	6.42	—	—	8.—
" brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
" czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31